Nr. 99. We Lwowie, Czwartek dnia 24. Kwietnia 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie Austrjackiem [illegible] złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej [illegible] talary [illegible] sgr.
„ Szwecji i Danji 6 „
„ Francji 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Dominikańskiej pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dziennikarska [illegible] nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej [illegible] ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drukiem nie zwracają się [illegible].

Lwów d. 24. kwietnia.

(Z Rady państwa. — Nowe ustawy. — Sprawa werbunkowa.)

Wczoraj miało się odbyć ostatnie posiedzenie obu Izb Rady państwa; na porządku dziennym Izby posłów stały wybory uzupełniające członków i zastępców do delegacji wspólnej z Galicji, Karyntji, Tyrolu i Istrji, następnie te projekta ustaw, któreby nadeszły z Izby panów.

Dzisiaj w południe uroczyste zamknięcie Rady państwa, na którem już ma dr. Ziemiałkowski wystąpić w kole ministrów jako kolega pp. Lassera i Depretisa. Dzienniki podają naprzód treść mowy tronowej, którą cesarz odczyta na tem ostatniem przedstawieniu Rady państwa (jak wiadomo, ma zająć miejsce jej Rada centralistów). Możemy snadnie po zekać na telegraf, który nam do „Ost. Wiad." już poda tę mowę, w której zresztą nic dobrego być nie może i nie będzie.

Ceremoniał, z jakim się odbyło wyrzucenie — jak je nazywają centraliści — Polaków z rajchsratu i delegacyj wspólnych, był następujący. Na posiedzeniu Izby posłów dnia 21., pierwszem po ostatniej przerwie, oświadczył prezydent Izby, p. Hopfen:

„Jeszcze na 76 posiedzeniu zawiadomiłem Izbę, iż wezwałem deputowanych z Galicji, oraz dep. Czernego z Gorycji w myśl §. 4. regulaminu Rady państwa, aby w przeciągu dni 14 stawili się w Izbie, lub aby nieobecność swoją usprawiedliwili. W skutek tego wezwania dep. Czerne usprawiedliwił swą nieobecność w piśmie z 5. bm. i dzisiaj obecnym jest w Izbie. Deputowani z Galicji nie odpowiedzieli w żadnym kierunku wezwaniu mojemu. Zastosowanym przeto być musi §. 4 regulaminu Rady państwa, według którego uważani być mają za występujących. Zawiadomię o tem rząd; z uwagi zaś, że deputowani Czerkawski, Grocholski, Horodyski, Jaworski, Smarzewski, Wodzicki, Zyblikiewicz należą do delegacji jako członkowie, a dep. Hopfen i Agopsowicz jako zastępcy, zawiadomię także względem nich prezydjum delegacji z tym dodatkiem, iż na porządku dziennym przyszłego posiedzenia zamieszczę ponowny wybór członków delegacji i ich zastępców."

Jak wiemy, była to sprawka p. Lassera. Oświadczenie powyższe ani nas cieszy ani smuci. Obojętność tę dobitnie wypowiada i *Czas*, którego o zbytnią opozycję posądzać nawet p. Lasser nie może.

Z dogorywającej Rady państwa donosimy jeszcze, że w Izbie panów ustawa o trybunale administracyjnym, a w Izbie posłów ustawa o uregulowaniu pensji wdów i sierót po urzędnikach rządowych poszły w odwłokę, i już na tej sesji załatwionemi nie będą. Ustawę o organizacji władz uniwersyteckich, przyjęła Izba posłów w myśl rządu i Izby panów, tj. wykluczając ewangielicki Wydział teologiczny ze składu wszechnicy wiedeńskiej.

Wtorkowa *Wiener Ztg.* obwieszcza następujące ustawy:

finansową z dnia 11. kwietnia na rok 1873;

z d. 15. kwietnia o uregulowaniu płac urzędników czynnych rządowych;

rządowych nauczycieli i urzędników bibliotecznych; i

rządowych sług urzędowych;

z d. 27. marca o emeryturze żołnierzy policyjnych, rządowej straży policyjnej i ajentów policyjnych od inspektora w dół; tudzież ich wdów i sierót;

z dnia 15. kwietnia o zmianach w organizacji politycznych władz administracyjnych.

Dalej ogłasza nominację lustratora lasów w Dobromilu, p. Andrzeja Stonawskiego nadlustratorem i naczelnikiem dyrekcji dóbr i lasów erarjalnych w Galicji, i ks. dr. Eugeniusza Janoty zwyczajnym profesorem języka i literatury niemieckiej na wszechnicy lwowskiej.

W ministerstwie wyznań i oświecenia wypracowano, jak donosi *Oesterr. Corresp.* obszerny elaborat, traktujący o budowie domów szkolnych i o pielęgnowaniu zdrowia w szkołach ludowych. Projekt ten stanowić ma materjał dla dalszych obrad krajowych władz szkolnych, które zajmą się ułożeniem odpowiednich przepisów i instrukcyj dla każdego kraju

---

Tagespresse chłoszcze centralistów, którzy się cieszą z wyrzucenia Polaków z Izby posłów i z delegacyj i z niemożebności podjęcia teraz, przy zamknięciu rajchsratu, ugody z Polakami. „Powiadają wprawdzie, woła *Tagespresse*, że rząd przy poczęciu kampanii wyborczej zamierza wydobyć ugodę galicyjską i przyznać Galicyi ustępstwa, z których przyznaniem posłom polskim tak długo się ociągano. Ale na razie, dodają, musi jeszcze ministerjum okazać się surowem dla Polaków, bo na wystawę przyjedzie car do Wiednia, a ugoda galicyjska mogłaby po psuć humor Jego carskiej Mości. Biedni Polacy! Zeszłego roku nie wypadało dać im koncesyj, bo obawialiśmy się zmarszczenia brwi p. Bismarka, a dzisiaj musimy dla miłości cara pokazać im pięści! Czyż te nie wstyd, podobne twierdzenia puszczać w świat, i tem upokarzać Austrję mocniej, niżby to najgorsi jej wrogowie zdołali. Książęta Serbii i Rumunii są lennikami sułtana, a przecież ani na myśl im nie przyjdzie, przy swych czynnościach rządowych oglądać się trwożliwie na Stambuł, i na każdym kroku swoim myśleć o łasce lub niełasce padyszacha. Ale Austrji, mocarstwu pierwszorzędnemu, nie wolno było pomyśleć nawet o rozszerzeniu kompetencyi sejmu galicyjskiego, nie zapytawszy wprzódy Prus i Moskwy, czy co niemają przeciw temu!"

Pesti Naplo podniósł oskarzenie, rzucone przez *Gazetę Narodową* na hr. Andrassego że on był autorem zamachu policyjnego na stowarzyszenie Opieki Narodowej we Lwowie, i powiada: „Tylko chwila namiętności mogła dziennik polski skłonić do podobnej napaści. Każdy wiersz oddzielny nosi jej cechę, a zarazem także nieprawdziwości. Polityka awanturnicza nie była nigdy bussolą dla hrabiego Andrassy; gdyby nią była, byłażby z niej *Gazeta Narodowa* zadowolniona." *Pesti Naplo* przypisuje tę zaczepkę oburzenia na hr. Andrassego za jego obojętność w sprawie bezpośrednich wyborów austrjackich, nienależącej do jego zakresu działania.

Wymieniliśmy przecie źródło, z którego podaliśmy zaskarzenie, ktoremu *Pesti Naplo* zaprzecza. Oto delegaci nasi badali, zkąd ów zamach wyszedł, i dowiedzieli się, że od hr. Andrassego. Więc chyba władze rządowe przedlitawskie okłamały naszych delegatów, czego jednak nie przypuszczamy. Sprostowanie *Pesti Naplo* jest tyle warte, co twierdzenie jego, że hr. Andrassy nie mieszał się do spraw przedlitawskich, a mianowicie do bezpośrednich wyborów.

W sprawie **werbowania** naszych delegatów do Rady państwa, którą jużeśmy wyświecili, a które zresztą i ministerjalny korespondent *Czasu* potwierdza, a *Vaterland* dodaje, że działo się to u hr. Gołuchowskiego, otrzymujemy z Wiednia następujące, jak widać z dat, trochę spóźnione doniesienie:

„Wypada nam podzielić się z wami wiadomością, którą z dobrego otrzymaliśmi źródła, chociaż absolutnej pewinności niemamy, czy się we wszystkich potwierdzi szczegółach.

Oto miała być poraszona na nowo kwestja, o której już mowy nie było. — Przez kogo? i na co? [illegible]. Dość, że chciano by wywrzeć nacisk na kilku z naszych posłów rajchsratowych, będących obecnie we Wiedniu (czy dla ciekawości czy dla uroczystości tam obchodzonych), żeby naprzód oni sami, niejako z własnego natchnienia powzięli heroiczne postanowienie: zasiąść na ławach poselskich rajchsratu, w dniu jego ponownego otwarcia (tj. 21. bm), a potem swoich kolegów telegrafem zawezwali do jak najspieszniejszego przybycia do Rady państwa. Ktoby się pytał o racjonalną przyczynę takiego konceptu, ten otrzymałby odpowiedź ogólnikową takiej mniej więcej treści: „Piękniej się zakończy era parlamentarna (od 1867—1873) na kanwie wyborów sejmowych osnuta, — lojalność się udokumentuje taką abnegacją, i kto wie, czy ztąd, później, coś dobrego nie wyrośnie znów dla kraju, a w każdym razie dla — ludzi tak lojalnego poświęcenia." A że to wszystko nie humbug, musimy powiedzieć cośmy słyszeli.

W kołach rządowych i wyższych miano oświadczyć, że „najlepiejby zakończyć kwestję wystąpienia z Rady państwa (posłów galicyjskich) i zażegnać ewentualność utraty mandatów, choćby na kilka lub kilkanaście dni tych posłów (wraz z siedmiu wybranymi do delegacyj wspólnych) w ten sposób, gdyby wszyscy jak wyszli tak przyszli i zasiedli na swych miejscach, milczkiem, ani słowem swej bytności nieusprawiedliwiając. — Wkrótce Rada państwa zostanie zamkniętą. Mowę od tronu, którą napisze dr. Unger, wysłuchają wszyscy i racjchsrat ostatni starego autoramentu, wobec wszystkich członków zakończy swoją egzystencję. Do tej formalności potrzebniby byli i inni — z Tyrolu, z Voralbergu, Krainy — oprócz galicyjskich; ale o tamtych niema co myśleć (już proskrypcja na nich zapadła), więc najprzyzwoiciej byłoby dla tych posłów rajchsratowych wrócić do rajchsratu, którzy niedawno wyszli."

Taka ma być argumentacja. — Czyja? dokładnie nikt nie wie; ale jak zawsze trudno i ze świecą znaleść mądrych doradców w razach krytycznych, i tak odwrotnie tam i wtedy, gdzie i kiedy chodzi o utrzymanie tej trochę „czci" i etycznego poczucia, które pozostały z przygód życia ludziom prawym, znajdują się projektanci, dyplomaci, prorocy, którzy nigdy niczego nie odgadli, i narzucają się ze swemi radami, i jakiemś „jasnowidzeniami", które prowadzą do utraty tego, co jeszcze pozostało i o czem wyżej.

Nie wiedząc tedy, komu w sferach rządowych ta myśl przyszła do głowy, ażeby przy końcu rajchsratu starego powtórzyć komedję zasiadania na ławach pod Schottenthor w Wiedniu, powiemy tylko cośmy słyszeli, mianowicie, że przy sposobności pobytu swego we Wiedniu namiestnik Galicji, miał się zająć jakąś operacją polityczną, którą załatwić zamyśla jednym zachodem z powinszowaniem dla arcyksiężniczki, z jednej strony na czele 17 szlachty przypominając dynastji, choć obrazowo, przysługę wyświadczoną niegdyś pod Wiedniem przez Polaków, z drugiej na czele 7 mameluków rajchsratowych przysługiwując się Lasserom i Auerspergom w przeprowadzeniu znanych stronniczych zamiarów.

Mówią, że zaprosił do siebie kilku posłów galicyjskich rajchsratowych i delegacyjnych, aby im wypowiedzieć swoje zdanie w kwestji pomienionej. O wnijściu do rajchsratu nikt z interesowanych nie myślał. Dopiero wspomniana propozycja i gorące jej popieranie przez ludzi, uważanych za wpływowych, utworzyły tę kwestję.

Argumentowali oni głównie utylitarnością jakąś nieokreśloną. Jednakowoż mieli pośród obecnych znaleść parę ludzi „dobrej woli" gotowych do takiej „ofiary." Alež są to ludzie, którzy nie mają zdaje się potrzebnej siły atrakcji, a zato więcej było ludzi z charakterem i rozumem, przez co konferencja nie odniosła na ten czas zamierzonego rezultatu.

Powiadają jednak, że miała się *post festum* wyłonić „dzika idea" żeby na chybił trafił zwołać telegrafem kilku „mameluków", którzyby na swój rachunek zasiedli w rajchsracie i niezważając na solidarność koła polskiego, dostarczyli centralistom materjału do wybrania z nich delegatów do wspólnej delegacji.

Jeszcze raz powtarzamy: Coś w tem jest; o ile i czy wszystkie dane są prawdziwe, wkrótce się przekonamy. W przypuszczeniu jednak, że w samej rzeczy hr. Gołuchowski i tą razą grał rolę w takiej sprawie, wtedy wydałoby się nam niezrozumiałem, dlaczego zamiast tak, jak urzędnicy polityczni w innych krajach, nie trudni się sprawami administracyjnemi swego kraju? Dlaczego presję taką wywiera na członków sejmu krajowego? Dlaczego my mielibyśmy stanowić wyjątek, kiedy nas traktują jak innych, i dlaczego nam dygnitarze-rodacy nic pomódz nie mogli.... gdzie chodziło o rzeczy ważne i pożyteczne dla kraju?

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 22. kwietnia.

Już przed trzema tygodniami opisałem wam genezę nominacji dr Ziemiałkowskiego ministrem. Jest ona po myśli namiestnika hr. Gołuchowskiego i miała być utrzymaną w tajemnicy, aż do złożenia przysięgi. Z koła delegacyjnego nikomu z tym pomysłem nie zwierzył się hr. namiestnik, a jak bawiący tu posłowie galicyjscy opowiadali, nie zwierzył się z tem nikomu we Lwowie dr. Ziemiałkowski, zachowując tajemnicę i wobec najściślejszych przyjaciół politycznych i osobistych. [illegible] czwartek ma być obecnym przy zamknięciu Rady państwa.

Do wiadomości o tej tajemnicy przyszedłem z kół centralistycznych, i pierwszy podałem ją z całą genezą do *Gazety*.

Zaprzeczano tej wiadomości ze wszystkich stron, nawet przez półurzędowe organa z natchnienia biura prasowego. Ja zawsze obstawałem przy swojem, i pokazało się, że byłem dobrze poinformowany.

Manewr partyzancki.

Wspomnienie z powstania województwa Mińskiego z r. 1863.

Urywek z pamiętników W. K.

(Dokończenie.)

Na widok cwałującej zdrady, nic nam innego nie pozostawało zrobić, jak zwijać się co najprędzej i pomykać ku lasowi, o kilkaset kroków odległemu od zdradzieckiego dworku. Przed wymarszem, nie wiem zkąd mi przyszło do głowy, powinszować oddziałowi rychłego spotkania z Moskalami. Na moją fanfaronadę buczne — niech żyje Polska! było odpowiedzią. Być może, że miała ona i swoją dobrą stronę, bo oddział wcale nie tracił zimnej krwi przy pospiesznym marszu. Przechodzących chłopów nasi chłopacy witali wesoło, i żartobliwie zapraszali ich do szeregów. Młodzi parobcy, do których to odnosiło się, uniesieni zapewne gwałtowną ciekawością, zobaczenia z blizka tych tajemniczych istot, zwanych powstańcami, całkiem zbliżyli się do nas, lecz żaden głosu wydobyć z siebie nie umiał — promieniejące ich twarze dawały tylko świadectwo o przychylnem dla nas uczuciu. Dobrodziejom Moskalom, wątpię, aby udało się kiedykolwiek otrzymać podobne rezultaty pomiędzy naszym ludem, pomimo wszelkich a czkliwych nawet umizgów, jakie czynią do niego.

O jakie tysiąc kroków od dworu droga zanurzała się w las. Wszedłszy do niego, obejrzeliśmy się na wszystkie strony, i nie widząc nikogo obcego, zatrzymaliśmy się, aby odbyć naradę wojenną. Po krótkiej naradzie stanęło, że mamy oddział rozdzielić na szóstki i rozprószyć się w rozmaite strony, podążając wszyscy w tył do puszczy T., jako punktu zbornego. Manewr nasz był obliczonym na to, że jeśliby udało się Moskalom napaść na którą sekcję, to tylko jedna ściągnie na siebie ich pościg, a reszta przez to ocali się.

Gdy podział był skończony, rozdano kasę do rąk dowodzących sekcjami, i uścisnąwszy się jak bracia, każdy puścił się w inną stronę. Zostałem ostatnim na placu, dając innym czas uchodzić. Gdy już ostatnia sekcja znikła, wtedy i ja ruszyłem do lasu; lecz zaledwom kilka kroków postąpił naprzód, wtem do mnie przyłączyła się inna szóstka. Dowodzący nalegał na mnie, abyśmy nie rozłączali się i szli razem. Na to wręcz mu powiedziałem, że wbrew postanowieniu, do jakiego sam należałem, nie myślę występować, lecz jeśli usilnie pragnie przy mnie pozostać, to złamię je tylko pod tym warunkiem, aby zostać na miejscu i zaczepić Moskali. Miałem mocne postanowienie, co do słowa wykonać moją zapowiedź, nieco romantycznie wyglądającą. Nie musiała ona całkiem przypaść do przekonania mego kolegi, bo mię natychmiast opuścił, zapuszczając się w głąb lasu za innym. Ten instynktowy wybryk w ciągu mych dalszych przygód, bardzo mi przydał się.

Widząc, że wszyscy udali się w prawo od drogi, w stronę Sierhiejewicz, party jakąś fałszywą rachubą, puściłem się na lewo, do wązkiego oszyjka lasu pomiędzy dwoma polami, który łączył się u góry z puszczą. Las, do którego poprowadziłem moją sekcję bez wahania, miał nie więcej długości nad parę morgów, a szerokości jakie sto kroków; był tylko bardzo gęstym. Zaledwo jednak uszliśmy kilkadziesiąt kroków, postrzegliśmy pastucha, pasącego dworskie bydło. Takie spotkanie było nam bardzo nie na rękę, wypadało przeto przeczekać w ukryciu, nim stado usunie się na bok. Wybraliśmy duży wywrot, i na nim spokojnie rozlokowaliśmy się; a ponieważ od północy nic nie jedliśmy, postanowiliśmy skorzystać z przystanku, i na poczekaniu coś przekąsić, bo już nam nogi odmawiały dalej na czczo służyć.

Jeszcześmy nie dokończyli naszej pustelniczej uczty, gdy usłyszeliśmy na drodze, zkąd przyszliśmy, wielki turkot wozów. Zaraz domyśleliśmy się, że to muszą być kochani Moskale. Przeto nie tracąc czasu, chyłkiem podeszliśmy na brzeg lasu, i zobaczyliśmy istotnie złażących z furmanek żołdaków moskiewskich. Moskwy przed nami była cała kompanja, która zaraz po zleźieniu zaczęła szykować się na polu, plecyma do nas. Ucieszyłem się niezmiernie, widząc, że moja rachuba tak dobrze sprawdziła się. Złudzenie to jednak nie długo trwało, bo Moskale, jakby za podszeptem jakiego biesa, zrobili zmianę frontu w tył, i odwrócili do nas swe milutkie twarzyczki, a łańcuch tyraljerów rozwinął się tuż przed samym naszym nosem.

Jak łatwo zrozumieć, po tym figlu losu ani chwili nie mieliśmy do stracenia. Już nie zważaliśmy na bydło pasące się, lecz spiesznie posunęliśmy w stronę przeciwległego pola. Lecz jakież było nasze zdumienie, gdyśmy i z tamtej strony ujrzeli Moskali, stojących na końcu oszyjka, to jest tam, gdzie ten się stykał z puszczą. Była to widocznie zasadzka. Moskwa chciała prawdziwe polowanie urządzić na nas; a kozaczyska na swych szkapach jak charty snuły się po polu, aby uniemożebnić wszelki ratunek nawet pojedynczym ludziom. Na widok tego wszystkiego, jak oparzeni skoczyliśmy na środek lasu.

Moi młodzieńcy, widząc przed sobą śmierć nieochybną, zwrócili się do mnie, pytając, czy w razie ostatecznym, t. j. jeźli będziemy otoczeni, czy i wtedy będziemy bili się? Serdeczny żal zrobił się mi tych poczciwych chłopców, i momentalnie decydujące słowo, ołowiem zawisło na moich ustach, lecz głos obowiązku natychmiast wyrwał mię z pod tego wrażenia, i stanowczo im zapowiedziałem — że będziemy bić się do ostatniego. Za argument przekonywujący podałem im, że przecie wyszliśmy na to, aby zginąć lub zwyciężyć; jeżeli więc nam to ostatnie nie udaje się, to od pierwszego nie wolno nam uchylać się, i powinniśmy poddać się losowi, ponieważ dobro sprawy tego po nas wymaga. Słowa moje, jako wypływające z głębokiego przekonania, natychmiast swój wpływ zbawienny wywarły, a pożądany w ostatecznym niebezpieczeństwie spokój, znowu na wszystkich twarzach osiadł.

Sam nie umiałem dobrze orjentować się w lesie, a tu trzeba było iść niemal z matematyczną precyzją; obrałem tedy na przewodnika tęgiego i zacnego D., który jak wilk nauczył się chodzić po lesie. Coś jednak sprzysięgło się przeciwko nam, bo zaledwo uszliśmy kilkadziesiąt kroków, gdy mój poczciwy przewodnik stanął jak wryty, przyznając się, że stracił kierunek i nie wie z pewnością, czy naprzód albo w tył posuwamy się. Tego tylko brakowało, a tu Moskwa przeciągnęła łańcuch tyraljerów przez lasek, od pola do pola i przetrząsała tuż na piętach naszych krzak po krzaku. Podskoczyłem jak zwierz ranny, a ująwszy gwałtownie za ramię D., wstrząsłam nim, jakby cucąc go ze snu, i szybko wydałem mu rozkaz: — prowadź naprzód! Było to nieco po mikołajowsku, lecz mój przewodnik, jakbym wiadro zimnej wody na niego wylał, otrzeźwiał od razu i żwawo istotnie poprowadził naprzód. Magiczna siła woli okazała się na [illegible] w tym moim postępku. Lecz niedosyć było i tego; bo zaledwie kroków kilkanaście uszliśmy naprzód, gdy tuż przy nas z boku coś zaszeleściało w krzaku. Szelest ten pochodził od czającego się człowieka; wpadliśmy na domysł, że to być może szpieg, wysłany do środka lasu, jak to Moskale zwykli byli czynić, używając do tego chłopów miejscowych; rzuciliśmy się za nim, lecz nikogo nie znaleźliśmy.

Bystro mknęliśmy w stronę fatalnej mety, nie spotykając nikogo. Tylko trąbka moskiewska raz wraz dodawała animuszu strudzonym naszym nogom. Nareszcie ujrzeliśmy z gęszczaru grobelkę, która odcinając nas od wielkiego lasu, łączyła zarazem obydwa pola. Las o kilkadziesiąt kroków był zupełnie rzadki; gdzie niegdzie na suchym mchu, pokrytym bagnem i pianemi jagodami, siedziały cieniutkie brzozki, nie grubsze od tych, któremi ubierają mieszkanie na Zielone święta; od pól tylko zasłaniał nas nieco gęstszy zarost. Widziałem, że mamy tu przechodzić po ostrzu brzytwy, je den człowiek mógłby przecisnąć się przez tę sieć, lecz kilku za nic tego zrobić nie potrafi. Wpadłem na oryginalną myśl, dla zaradzenia temu: oto kazałem wszystkim sześciu żołnierzom otoczyć mię do koła, i trzymać za połę jeden drugiego. Skutki mego humorystycznego szyku natychmiast okazały się. Bo zaledwo kilka kroków tak uszykowani zrobiliśmy, gdy naraz o kroków kilkadziesiąt w boku, na drodze okazali się kozacy z pola. Był to patrol, czatujący na nas na grobli, jak inne snuły się na około lasu. Na wymówione półgłosem — kozacy! wszyscy niby jeden człowiek padliśmy na zielsko pod nogami. Byliśmy wtedy nie dalej od drogi, jak o jakie dwadzieścia lub trzydzieści kroków, i drzewa nic zgoła nie mogły nas zasłaniać przed wzrokiem tych rabusiów; to też jeźliby choć jeden z pośród nas spóźnił się był z upadnięciem, jedno okamgnienie a byłoby już po nas. Do tego na nasze szczęście las szumiał, tak że patrolujący nie mogli słyszeć szelestu od padnięcia. Kozacy raz wraz podnosząc się na strzemionach, zapuszczali wystraszony swój krogulczy wzrok w gęsty las, albo strzygąc uszami jak psy, przysłuchiwali się temu, co z niego wydobywało się; lecz wcale nie zwracali uwagi na to, co tuż pod ich nogami działo się. Szkapy ich jak i ich panowie, tak samo ostrożnie stąpały; był to rodzaj nowożytnych centaurów, na służbie białego cara, których sąsiedztwo tem obrzydliwszem było dla nas.

W ciągu całej tej krytycznej chwili miałem broń mocno przyciśniętą do boku a zamiast wszelkich innych rozmyślań, liczyłem ciągle w pamięci, chcąc przez to przypuszczalnie przynajmniej dowiedzieć się, jak daleko za nami postępuje obława. Na szczęście nasze, zaledwo naliczyłem do kilkadziesięcin, a już ostatni ogon kozacki zniknął. Piechota za nami musiała iść o jakie parę set kroków, przeto zabłysła nam nadzieja, że cało ujdziemy pościgu. Rzuciliśmy się biegiem naprzód, całkiem skuleni do ziemi, i jednym susem przeskoczyliśmy fatalną grobelkę. Gęsty jodłowy las wkrótce nas ukrył w swojem łonie, i zakrył zupełnie przed okiem wrogów. Rozkosznie wtedy westchnęliśmy; spoglądając radośnie jeden na drugiego, ponieważ byliśmy panami tutaj — matka puszcza otwarła przed nami swe szerokie ramiona. Zapewne im więcej jest takich chwil w życiu człowieka, tem duch jego coraz potężnieje i przychodzi do samowiedzy o swem pochodzeniu wyższem. Nie w czem innem musi leżeć cały urok, który stawi w oczach mas wyżej ludzi miecza, jak tych, którzy oddają się cichej acz korzystnej organicznej pracy lub nauce. Kto w hazard gra życiem swojem, ten musi chociażby instynktowo przeczuwać, że zwierzęce nasze istnienie jest środkiem tylko lecz wcale nie celem.

Trzymając się ściśle raz obranego planu na naradzie rannej, zaczęliśmy od razu zmierzać ku punktowi zbornemu i dlatego posuwając się powoli brzegiem lasu, dostaliśmy się w łozy, do których zrana podążaliśmy. Szczęściem w lesie nikogo nie spotkaliśmy, bo postrach przed Moskalami wygnał wszelką ludzką istotę na pole. Każdy chłop tak dobrze bał się Moskali w lesie, jakby istotnie do czegokolwiek należał: bo jeśli przypadkiem tam dostał się w łapy sołdatów, to nim formalna indagacja przed oficerem nastąpiła, ci pierwsi, dla wymożenia na nim niby prawdziwego zeznania, tak go natłukli, nakułakowali i szturchańcami nakarmili, że wydobywał się z tych niedźwiedzich uścisków nie inaczej, jak cały od głów do pięt sińcami pokryty.

W łozach wybraliśmy kępę nieco odleglejszą od brzegu, na której jak w najpyszniejszym salonie spoczęliśmy. Dopóki niebezpieczeństwo nie minęło, trzymałem się jako tako, lecz po przejściu jego, siły całkiem mnie opuściły. Wody mieliśmy na około po kolana, a ztąd bezpieczeństwo, że śladu naszego nie odkryją i nikt na niepewne nie zechce zapuszczać się w nasze zarośle. Było to najpotrzebniejsze, bo spokój po wyczerpaniu się sił nieodbicie był potrzebnym.

Tak przesiedzieliśmy do zachodu słońca, przysłuchując się ciągle, w której stronie słychać trąbki moskiewskie. Po porudniu usłyszeliśmy gdzieś daleko od nas krótką lecz gęstą palbę, zkąd przypuszczaliś-

Dobrze pojęliście znaczenie usiłowania wytworzenia centralnego komitetu, w którym by zwolennicy p. Ziemiałkowskiego mieli większość. Dziwię się jednak, że ludzie bardzo poważni i zacni nie zmiarkowali dokąd to dąży, i dali się byli skłonić do wzięcia udziału w tem dziele.

(Sprawa ta jest już zupełnie załatwioną, i ani do scysji w sprawie wytworzenia komitetu centralnego, ani do tworzenia drugiego komitetu poza kołem sejmowem nie przyjdzie. Tylko gorliwość o sprawę publiczną skłoniła owych mężów do zajęcia się sprawą wytworzenia komitetu centralnego, lecz jak tylko spostrzegli, że toby wywołało rozdwojenie w kraju, odstąpili od swoich zamiarów. P. r.)

Dopiero w sobotę zdecydowała się sprawa pozbawienia mandatu i delegatów, biorących udział w wspólnej reprezentacji. Aż do soboty zaś nie było ani mowy o tem, ażeby i tych delegatów pozbawić mandatów. Poruszono obawę w Radzie ministrów, iż Polacy gotowi przechylić się na stronę Węgrów, którzy o kilka milionów budżet wojskowy obcięli, i ta obawa skłonić miała sfery decydujące do przyjęcia propozycji p. Lassera. Jak mylną była ta obawa, nie potrzeba wam dowodzić. Nasza delegacja systematycznie od r. 1867 sprzeciwiała się okrojeniom budżetu wojskowego. Gdyż Polakom zależało na tem, aby Austrja przeciw Moskwie była zawsze silnie wojskowo zorganizowaną.

Zawsze jednak było to manewrem centralistów bardzo zręcznym, aby okazać, że i bez Polaków Niemcy sami jeszcze gorliwiej uchwalą wszelkie żądania ministerstwa wojny, i tem zaskarbić sobie usiłują przychylność korony.

Zabawnem jest, jak tutejszy *Tagblatt* pojmuje znaczenie nominacji dr. Ziemiałkowskiego ministrem. Rząd, pisze on, potrzebuje falangi, którahy bez względu zawsze szła za intencjami rządu, na centralistów zaś nie może się ze wszystkiem spuścić, gdyż często rząd dotychczasowy musiał to czynić, co większość centralistyczna chciała, więc był zawisłym od niej.

Otóż zadaniem p. Ziemiałkowskiego ma być: tak pokierować wyborami w Galicji, ażeby do Rady państwa weszli ztamtąd sami mamelucy, ślepo za intencjami p. Ziemiałkowskiego, t. j. rządu idący.

Dr. Ziemiałkowski ma zająć te same lokalności, jakie zajmował dr. Grocholski, ale biura osobnego mieć nie będzie, t. j. nie będzie miał urzędników w tem biurze, wyjąwszy jednego. Czy zakres dr. Ziemiałkowskiego będzie ten sam, co dr. Grocholskiego, wątpić należy. Już bowiem przy ofiarowaniu teki hr. Wodzickiemu, ministerstwo dzisiejsze sprzeciwiało się, ażeby zakres ministra bez teki dla Galicji był ten zachowany, co w ministerstwie poprzedniem, mianowicie podnosił p. Lasser, że załatwianie spraw galicyjskich szłoby w przewłokę, gdyby sprawy te do zaopiniowania musiano przedkładać zawsze ministrowi z Galicji bez teki. Dobro służby więc wymaga, ażeby minister z Galicji tylko wtedy opinję swoją dawał, gdy go do tego czy to całe ministerstwo, czy który z pojedyńczych ministrów zawezwie. Lecz być może, że korona będzie obstawała przytem, ażeby zakres dawniejszy i instrukcja dawniejsza były i teraz przestrzegane.

Przebąkują tu o pewnych zmianach w ministerstwie dzisiejszem. Mówią teraz, że czterech z dotychczasowych ministrów pozostanie tj. Lasser, Stremajer, De Pretis i Horst, zaś książe Auersperg, Banhans, Unger i Glaser ustąpią, i że ta zmiana nastąpić ma zaraz po zamknięciu Rady państwa.

Mylnie doniósł *Dziennik Polski*, iż z posłów galicyjskich tylko jeden dr. Smolka, wziął udział w uroczystościach zaślubin arcyksiężniczki. Udział biorących posłów polskich było kilkunastu. Ze w niektórych uroczystościach polscy posłowie nie brali żadnego udziału, prócz należących do delegacji wspólnej, jest powód zupełnie inny. Prezydjum Izby niższej jest temu przyczyną. Podczas gdy wszystkim członkom Izby dano bilety odpowiednie na tę uroczystość w miejscach zamkniętych, przeznaczonych dla posłów, Polakom dano zupełnie inne bilety na miejsca w górnych sferach na czwartej galerji. Odesłali więc bilety i udziału w tych uroczystościach nie wzięli.

Paryż d. 19. kwietnia.

Im silniej zamiar odwetu u Francuzów się manifestuje, tem i w pismach francuskich widzimy baczniejsze zainteresowanie się Moskwą. Po ciężkich próbach Francuzi myśląc o nowej walce, chcą do niej przystąpić dobrze przygotowani, mieć z góry zapewnionych sobie sprzymierzeńców, i dlatego zwracają głównie swą uwagę na Moskwę; ona to wydaje im się najlepszą przyjaciółką, bo zdaniem ich, interesa jej muszą pokrzyżować się niezadługo z interesami cesarstwa niemieckiego. Aby więc sobie zapewnić tego w przyszłości sprzymierzeńca, dziś już Francuzi, zwłaszcza skrajne stronnictwa robią mu ustępstwa w kwestji wschodniej. Piśmiennictwo angielskie zatrwożone zamiarami cara, przedstawia bezustannie prasie europejskiej skutki wyprawy moskiewskiej do Azji, wzywa niejako pomocy, ale to tylko służy radykałom z *Siecla*, *Republique francaise* i podobnym do zrobienia Anglikom wyrzutu, że „gdyście nas opuścili w nieszczęściu, my o was radzić obecnie nie mamy obowiązku.“ Moskwa dziś więc dopiero zbiera zapłatę za usługę wyświadczoną Niemcom w czasie wojny swą neutralnością; ugrupowane odtąd w dziwny sposób stosunki europejskie, wychodzą jedynie na jej korzyść.

Że szukanie przez Francuzów dla siebie sprzymierzeńców nie uchodzi uwagi ks. kanclerza niemieckiego, to żadnej nie ulega wątpliwości, a w zabiegach ich stawia on niemałe przeszkody. Bismark towarzysząc Wilhelmowi do Petersburga, w kilkunastu dniach więcej zrobi dla swych zamiarów, jak kilkoletnie nadskakiwanie Moskwie przez Francuzów, wyjazd też cesarza niemieckiego niedobre robi tu wrażenie. Lecz że naturze ludzkiej właściwem jest łudzenie się, a więc i tu pogłoska, wylęgła w jakimś dzienniku niemieckim o zobowiązaniach dyplomacji berlińskiej względem Austro-Węgier, znajduje dość wiary.

Uległość rządu wiedeńskiego dla podszeptów berlińskiej dyplomacji jakiemuś publicyście chciało się wytłomaczyć tem, że Bismark przyrzekł w razie napadu Moskali na Austrję, stanąć w obronie ostatniej, ta zaś swe losy oddała jego opiece. Według tego więc Francja z Moskwą idąc razem, może mieć przeciwko sobie Austrję i Niemcy. Wszystko to jednak plany utworzone uczuciem poszukujących przymierza, a dalekie ziszczenia.

Przeniesienie Keudella z Konstantynopola do Rzymu niemiłe również robi tu wrażenie. Kanclerz niemiecki swemu powiernikowi najważniejsze powierza stanowisko. Niedawno wysłał go do Konstantynopola, a gdy ten obznajomiwszy się z stanem dzisiejszym kwestji wschodniej zdał mu relację, według której będzie mógł nakreślić dalszy plan działania, wysyła go do Rzymu. Stanowisko to dziś jest dla Niemców bardzo ważnem raz ze względu na prowadzoną walkę z kościołem, a powtóre na stosunki Włoch z Francją. Już oddawna Bismark usiłował przyciągnąć dwór włoski na swą zupełnie stronę, w tym duchu zapewne działać będzie i Keudell. Przerzucenie więc zręcznego powiernika z Stambułu do Rzymu nie może być mile widzianem w Wersalu.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Wbrew zaprzeczeniom *Germanii* oświadczają teraz nawet klerykalne dzienniki niemieckie, że w końcu bieżącego lub na początku przyszłego miesiąca odbędzie się we Fuldzie konferencja biskupów pruskich nad wynalezieniem środków obrony przeciw despotyzmowi państwa. Głównym przedmiotem obrad ma być znana ustawa o nadzorach i władzach duchownych, która stanowczy i wszechwładny wpływ na organizację hierarchii duchownej oddaje w ręce rządu. Prezydować będzie, jak dawniej, arcybiskup koloński Melchers.

Przed kilku dniami w Mannheim a w poniedziałek we Frankfurcie odbyły się ekscesa uliczne, wywołane podrożeniem piwa. W tem ostatniem mieście zginęło nawet w utarczce z wojskiem 12 osób. Dzienniki widzą w tem owoc knowań socjalno-demokratycznych. Rząd badeński w obawie, ażeby inne miasta nie powtórzyły podobnych wybuchów, zawiesił w całem księstwie na 4 tygodnie prawo o zgromadzeniach.

Sprawa brunświcka zaczyna rozpalać umysły i zapełniać gazety niemieckie. Obecnie panujący książę brunświcki Wilhelm (ur. 1806 r.) zejdzie bezpotomnie. Pochodząca jeszcze od Henryka Lwa familja panującego księcia, utworzyła w pierwszej połowie XIII wieku z dóbr i posiadłości swych prywatnych księztwo, które za pozwoleniem cesarza niemieckiego, tytuł i nazwę księztwa Brunświckiego i Lüneburgskiego przyjęło. W tymże wieku dom ten rozpadł się już na dwie linie starszą Wolfenbüttel, młodszą Lüneburg. Po stu latach wymarła młodsza, a dziedzicem została starsza linia. Gdy w wieku XVII. i starsza linia wymarła, wtedy poboczna jej gałęź na Dannenbergu, po podziale pozostałości, przyjęła jej nazwizko wraz z przypadającą cząstką schedy, drugą gałęź stanowili książęta na księstewkach: Celle (z Lüneburgiem) i Calenbergu (t. j. dzisiejszy Hanower wraz z miastem Getyngą i obwodem.) Na początku przeszłego wieku połączyły się znowu te dwie gałęzie. Po różnych oscyllacjach pomiędzy istniejącemi gałęziami domu brunświcko-lineburgskiego, utworzyły się z konglomeratu posiadłości tej familji dwa księztwa: Brunświk i Hanower. Z tego, cośmy dotad powiedzieli, wynika więc z wszelką pewnością, że po wygaśnięciu linii brunświckiej, które lada chwilę nastąpić może, Brunświk przejść powinien na byłą familię królewską hanowerską. Otóż to jest punkt, o który zapalczywy, choć popiołem formalności i grzeczności pokryty spór się toczy. Pałająca żarem anektowania wszystkiego, co do niej nie należy, prasa pruska powiada: Prawda, że król hanowerski jest jedynym prawnym spadkobiercą Brunświku, że zaś posiadłości jego prawem zdobyczy przeszły na króla pruskiego, przeto ten, a nie król hanowerski jest jedynym dziedzicem Brunświku. Książe brunświcki, — chcąc a nie mogąc temu otwarcie zagrodzić i zachować prawo dla prawnego kandydata schedy. tj. dla króla, resp. królewicza hanowerskiego, — wydał niedawno temu tak zwane „prawo regencji.“ Nie mogąc wyraźnie powiedzieć, że uważa on królewicza hanowerskiego za jedynego spadkobiercę, ustanawia ks. brunświcki regencję na ten przypadek, „gdyby prawny, do rządów uzdolniony dziedzic tronu podług zgodnego zdania ministrów i sejmu (brunświckiego) lub wysadzonej przez nich komisji miał znaleść przeszkody, któreby mu rządów kraju bezpośrednio objąć nie dozwały.“ Dalej wspomina rzeczone prawo jeszcze „o pretensjach odziedziczenia tronu, któreby się może z kilku innych stron pojawić mogły.“ Cały przebieg ułożenia tego prawa regencji zachowano w jak najgłębszej tajemnicy, na co się prasa pruska także bardzo gniewa. Tak się mają rzeczy już dzisiaj, gdzie książe brunświcki jeszcze żyje: co zaś stać się może, gdy umrze, łatwo odgadnąć, że prawny dziedzic odziedziczy prawo, a faktyczny spadkobierca weźmie — księstwo!

Szwajcarja. D. 21. b. m. odbyło się w Arlesheim, w kantonie Bazylejskiem zgromadzenie starokatolików, które uchwaliło następującą rezolucję: Uprasza się Radę związkową, aby na najbliższem zgromadzeniu związkowem wniosło ustawę ubezpieczającą wszystkie zasady objęte konstytucjami kantonów i wypływające ztąd prawa obywateli przeciw naruszeniu ich przez władzę kościelną. Rada związkowa zechce zarazem powziąć postanowienia, któryby broniąc porządku publicznego, powszechnej pomyślności i pokoju wewnętrznego postawiły należyte przeszkody nadużyciom duchowieństwa.

Francja. D. 19. b. m. odbyło się w sali Herza zgromadzenie wyborców konserwatywnych. Obecny Remusat oświadczył, że kandydatura jego jest kandydaturą porządku, wolności i pojednania. Mimo to zgromadzenie uchwaliło, że obowiązkiem jest każdego konserwatysty, nie dać swojego głosu ani Barodetowi, ani Remusatowi. Cały przebieg burzliwego zgromadzenia potwierdza wiadomości nasze o istniejącym aliansie legitymistów z bonapartystami. O co im chodzi, przed kilku dniami scharakteryzowaliśmy obszerniej.

Nie małe wywołało zdziwienie, że Henryk Cernuschi oświadczył się za kandydaturą hr. Remusata. Cernuschi, który ważną rolę odgrywał w rzeczypospolitej rzymskiej r. 1849, i który w republikańskich kołach francuskich przez to się stał popularnym, że przeznaczył dla komitetów, działających w r. 1870 przeciw plebiscytowi kwotę 100.000 franków, uchodził podczas rządów komuny — był on wówczas redaktorem naczelnym dziennika *Siecle* — niemal za zwolennika powstania marcowego; to też tem więcej zadziwia ta okoliczność, że dziś staje nagle po stronie rządu.

Włochy. W niedzielę wstał papież z łóżka o godz. 7½ z rana i czuł się daleko czerstwiejszym. Miał celebrować mszę i przyjmował deputację ze świętopietrzem, kardynałów i ks. Alfreda angielskiego.

Podróż króla włoskiego na wystawę wiedeńską jest postanowiona. Rząd tutejszy otrzymał już urzędowe uwiadomienie, że br. Keudell przeznaczony jest na posła niemieckiego w Rzymie. Widocznie ks. Bismark zamierza tu przedsięwziąć ważną akcję polityczną, czy to dla utworzenia *modus vivendi* z papieżem, rozgniewanym za prześladowanie kościoła katolickiego, czy to dla nadzorowania jezuitów w razie *conclave*.

Anglia. D. 20. b. m. dał ambasador austrjacki w Londynie ucztę na cześć zaślubin arcyks. Gizeli. Obecnymi byli sami Austryacy, z osób obcych tylko ks. Teck i br. Cetto, były poseł bawarski. Hr. Beust wniósł toast w angielskim języku na zdrowie królowej Wiktoryi, następnie w niemieckim na cześć pary cesarskiej i narzeczonych. Mowca z uniesieniem mówił o wolnomyślnych instytucjach Austrji, i przypominając ks. Eugeniusza i Marlborougha, rzekł, iż jedynie monarchia austrjacka walczy po stronie Anglii, w obronie postępu i idei społecznego porządku! Wreszcie zakończył toastem w języku węgierskim.

Ziemie polskie.

Ostrożność Poznańczyków. Z powodu założenia węgielnego kamienia w dniu 8. bm. pod mający się wznieść gmach polskiego teatru w Poznaniu, pisze *Tygodnik Wielkopolski*: „Obchody takie nie należą wcale do rzędu „denerwujących manifestacji“ święcą się wszędzie, gdzie naród żyje, a duch jego tworzy. Nie sięgając daleko, wskażemy na Niemcy i zapytamy naszych bojaźliwych anti-demonstrantów, w czem widzą niebezpieczeństwo lub zdrożność? Jeżeli tedy uroczyste obchody są — jak nas czerpane z innych narodów przykłady uczą — raczej pożyteczne niż szkodliwe, jeżeli, jak dowodzić byłoby rzeczą zbyteczną, obchody takie dla narodu podbitego mają szczególną wagę, to pytamy publicznie, kogo to dotyczyć może, dla czego akt uroczysty z dnia 8. bm. odbył się tajemniczo i milczkiem? — Baliście się zapewne narodowej demonstracji, a zrobiliście sami stokroć gorszą, bo demonstrację serwilizmu, za którą wam kiedyś historja wystawi pomnik z zajęczych skórek....“

O ugodzie z Polakami. *Birż. Wiedom.* zamieszcza czwarty z kolei artykuł. Zaczyna od pytania, czy ugoda jest możliwą? Czy niema jakich radykalnych i nieprzezwyciężonych przeszkód do porozumienia się i pojednania społeczeństw polskiego i moskiewskiego? Nasamprzód zwraca uwagę na stosunki ekonomiczne. „Polska jako kraj przeważnie rolniczy, tak samo jak i Moskwa, powiada gazeta, — zaopatruje inne kraje w swe produkta, skierowując je głównie do Gdańska, tj. do punktu zupełnie obcego dla handlu moskiewskiego. Polska jak i Moskwa w jednakowym stopniu bogate co do płodów rolniczych, przy obfitości i wywozie ich, nie mają potrzeby współzawodniczyć; przy urodzaju umiarkowanym, jedna i druga mogą egzystować o własnych środkach; w razie nieurodzaju, mogą i powinny dopomagać sobie wzajemnie.“ Ze względu na przemysł i wyroby rękodzielnicze, Polska ma dostateczne zasoby przyrodzone, aby mogła rozwijać samodzielną czynność, bez żadnej szkody dla produkcji moskiewskiej. Polska wszakże potrzebuje targu dla swych wyrobów, aby przemysł mógł w niej rozwijać się z powodzeniem. „W tym ostatnim względzie, — powiada gazeta, — Polska znajduje się w gorszych warunkach, aniżeli Niemcy i Węgry nawet, ale w lepszych aniżeli rozległa Moskwa. Urządzić granicę celną dla Polski od wschodu, a znieść ją od zachodu, to znaczy zrujnować jej przemysł, co i stało się w Poznańskiem i Galicji; przeciwnie, odgrodzony od współzawodnictwa zachodniego, a mając otwartą drogę na wschód, przemysł polski olbrzymio podnieść się musi, co się i stało w królestwie Polskiem ze zniesieniem wschodniej granicy w 1850 r.“ Dalej autor artykułu sądzi, że handel w Polsce, któraby się składała z Mało- i Wielkopolski, Kujaw i Mazowsza tj. z Kongresówki, Poznańskiego i obwodu Krakowskiego, pomimo korzystnego położenia tej miejscowości, nigdy nie może nabrać większego znaczenia; — dla handlu albowiem przewozowego z zachodu na wschód wszelka droga, chociażby i dłuższa, dogodniejszą będzie ta, na której wypadnie przebywać jedną granicę a nie dwie. Tembardziej handel nie będzie mógł się rozwinąć, jeżeli Polska z jednej i z drugiej strony sąsiadować będzie z olbrzymiemi państwami, moskiewskiem i niemieckiem, z któremi wypadnie staczać, chociażby tylko bierną walkę. Gazeta zapowiada dalszy artykuł w tej kwestji, — przy streszczeniu którego kilka własnych uwag uczynimy.

Moskwa.

Wyprawa chiwińska. Pomimo wojny domowej, jaka miała wybuchnąć w chanacie, kazano nowe nadesłać posiłki wojsku moskiewskiemu operującemu na stepach turkiestańskich. Jako powód tego wzmocnienia podają gazety, że wypada dość znaczne oddziały odłączać od głównego korpusu dla obsadzenia studzien po drodze. Drogę, po której ma posuwać się wojsko, wybrano dawne łożysko rzeki Oksusa, — cała bowiem ta przestrzeń aż do studni Igda z poprzednich wypraw jest znana. W. ks. Mikołaj Aleksandrowicz znajduje się przy korpusie Gołowa. *Rosyjski Inwalid* podaje bliższe szczegóły o utarczce, jaka zaszła 24. marca z Turkomanami pomiędzy rzekami Atrekiem i Giurge. Wojska, rozpędziwszy hordy turkomańskie, wróciły na prawy brzeg Atreku 30. kwietnia.

Z Petersburga. Ogłoszono już cały ceremoniał przyjęcia cesarza Frydryka Wilhelma. W Wierzbołowie straż honorową przy cesarzu niemieckim ma pełnić pułk grenadjerski pruski króla Fryderyka Wilhelma III. W Petersburgu straż honorową wyznaczono gwardji. Szpaler wojsk będzie się ciągnąć od dworca kolei warszawskiej aż do pałacu zimowego tj. trzecią część mili. Znany z Warszawy Trepów, który był dotychczas oberpolicmajstrem w Petersburgu, został mianowany jenerał-gubernatorem tego miasta. Przegląd wojsk na uczczenie cesarza Wilhelma naznaczono na dzień 2. maja.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

— Komitet zarządzający Towarzystwa Opieki narodowej, zwyczajem przyjętym zastawił na Wielkanoc dla biednych klientów swoich, przebywających we Lwowie, święcone i ugościł blisko 150 osób skromnie ale przyzwoicie. Zastawa ta była prawie całkowicie składkową i staraniem p. Wiktora Wiśniewskiego, delegata Towarzystwa Opieki narodowej zebraną. A mianowicie wina dostarczyli: właściciele hotelu Europejskiego i hotelu Zorża, dalej pp. Jan Ludwig, O. T. Winkler, Czerszykowie i Kisielewski Aleksander, ogółem 90 butelek, N. N. piwa 100 butelek; wódki i likierów pp. Mikolasz, Baczewski, Królikowski, Juliusz Adam i Reiss Juliusz, ogółem 48 butelek; mięsiwa różnego gatunku i wędlin pp. Mokrzycki Jędrzej, Underka, Motylewski Klemens, Adam Jakubowski i Obolewski Michał; pieczywa i ciast dostarczyli w znacznej obfitości pp. Czerszykowie, Krzeszkowski, Hillich, Niżyniecki i Hołyński, Warzecha, Wakarecy, Ehrbar, Zółkiewski, Monne, Pasterski, Müller, Gros, Kostecki, Rottlender, Wężowicz, Wasylewski, Wyspiański, Moskwityn i Tabaczyński; towarów korzennych pp. Bałłaban, Merrel, Brühl, Horn, Birkle i Halski. Prócz tego całe kolekcje święconego otrzymaliśmy w sposób szczodrobliwy od konwentu Przewielebnych OO. Dominikanów (między innemi dla weteranów naszych cztery butelki miodu 100-letniego i dereniaku), dalej od OO. Franciszkanów i Bernardynów, tudzież od bratniego Stowarzyszenia „Gwiazdy“. Składką pieniężną przyczynili się: pp. Przybylski w kwocie 5 złr., Zygmunt Richtmann 20 złr., S. 2 złr., dr. Kornel Hofman 5 złr., Kornel Suchodolski 5 złr., pułkownik Fr. hr. Łoś 2 złr., Pawulski w imieniu kolegów 2 złr. 57 ct., przeor OO. Karmelitów ksiądz Marcin Czerwiński 17 złr. 50 ct. Nakoniec p. Lewicki K., właściciel handlu porcelany, bezpłatnem wypożyczeniem fajansów i szkła na 100 osób, a p. Steif bezpłatnem wypożyczeniem 10 tuzinów noży i widelców, ułatwili nam przyjęcie tak znacznej liczby osób.

Wszystkim wymienionym osobom i korporacjom składa komitet Towarzystwa Opieki narodowej najserdeczniejsze dzięki.

Lwów dnia 21. kwietnia 1873.

Walerjan Podlewski, prezes Opieki nar.,
Bronisław Dulęba, człon. zarządu.

— W domu pod l. 183¾, oberwała się przedwczoraj po południu cegła z komina, i spadłszy na głowę zajętego właśnie czyszczeniem komina czeladnika kominiarskiego, Marcina Rybkiewicza, zraniła mu znacznie głowę. Odprowadzono go do własnego pomieszkania.

— Nadesłano nam długą listę skazanych przez sąd lwowski pisarzów pokątnych, między którymi umieszczono na czele p. Tymoteusza Reszytołowicza, skondemnowanego na grzywnę 160 guldenów. Przyjaciel jego serdeczny Pajgert został już po wieki napiętnowany, a panu Karol wi Kozakiewiczowi nielepiej się powiodło. Kolegium sędziów pod przewodnictwem p. Prexla, skazało go jak wiadomo na 2 lata więzienia. Odetchnie więc teraz biedna klasa, wyzyskiwana najnielitościwiej przez te cierpiane dotąd ze strony władz pijawki; panowie ci klientów odzierali ze skóry, dobrze napełniając własne mieszki. Niezwykłe zasługi w uwolnieniu nas od tej plagi położył dr. Kazimierz Szczurowski, jego to energji zawdzięczamy uwolnienie naszego społeczeństwa od tych strasznych parjasów. Polecamy także pamięci p. Szczurowskiego pewnego dystyngnowanego pisarza, (wprzód adjunkta sądowego), krętacza *non plus ultra*, dotychczas swobodnie praktykującego. Podobno to ostatni z winkelszreiberów, który lud po sądach wodzi!

— Ferdynand Z., kasjer na dworcu kolei żelaznej w Stanisławowie, przybywszy ze Stanisławowa stawił się onegdaj w tutejszym c. k. sądzie karnym, gdzie się przyznał do sprzeniewierzenia sumy 530 zł. Sąd uwięził go.

— Onegdajszej nocy skradziono Józefowi K., gdy w stanie pijanym zasnął przy drodze Zamarstynowskiej za mostem kolei brodzkiej, srebrny zegarek kryty z srebrnym łańcuszkiem w wartości 22 złr., pulares czerwony z 55 złr. w banknotach, weksel na 40 zł. i kartkę zastawniczego banku ormiańskiego na 3 sznurki korali.

— Dnia 22. bm. zbiegł z Wiednia urzędnik bankowy Louis Kienberger po dokonaniu znacznych defraudacyj. Liczy lat 22, jest wzrostu słusznego z zarostem, blond włosów i z wysypką na twarzy.

— Dwunasty odczyt Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w piątek d. 25. kwietnia o godzinie piątej. P. Felicja Wasilewska mówić będzie o Szekspirze i najznakomitszych tegoż utworach (część pierwsza).

— W Przemyślu odbywają się wieczorki muzykalne, na których egzekwowane bywają kompozycje Liszta, Chopina, Moniuszki, Dawida, Troszla itd.

— **W administracji Gazety Narodowej** złożyli: Dla Opieki narodowej. Dzieci z Okopów 2 złr., J. Głowacki 1 złr.

Dla księży unitów Chełmskich pp. Mikołaj Wolański z Jagielnicy 25 złr., Kornel Posochowski 1 złr., Ferdynand Eder 5 złr.

— **Czytelnia** powstała w Wróblowicach pod Drohobyczem, w tem samem miejscu starają się o zaprowadzenie kasy pożyczkowej. Zajmuje się tem głównie obywatel Tymoteusz Tymoczko.

Staraniem księdza Nowakowskiego, proboszcza z Kamionki Strumiłowej, powstała czytelnia w tem mieście. Zacny ksiądz Nowakowski własnym kosztem zbudował dom dla umieszczenia tej czytelni.

— **Lechia.** Ze względu na bliski zjazd w Wiedniu licznych zwiedzaczy wystawy, okazuje się potrzeba przewodników żywych i drukowanych. Co do pierwszych, zawiązało się w wiedeńskiej szkole politechnicznej stowarzyszenie młodzieży polskiej pod nazwą „Lechia“, którego członkowie zwyczajem niemieckich burszów noszą na piersiach przepaski o barwach swego stowarzyszenia; bo jak tu, niebieskie-czerwone-srebrne, które mylnie bierze „Lechia“ za barwy narodowe polskie, gdyż te są biało-czerwone (i nie ma w nich ani niebieskiego koloru ani srebra); nadto członkowie „Lechii“ noszą czapki granatowe z obwódką czerwoną i srebrną. Kółko to postanowiło, jak nam donosi jego przewodniczący p. Wład. Kisielewski, utrzymać między technikami polskimi w Wiedniu koleżeństwo i przychodzić im w potrzebie z pomocą, niewykluczając nawet materjalnej; oprócz tego postanowiło z całą gotowością być na usługi rodaków przybywających na wystawę do Wiednia i ułatwiać im pobyt tamże, a nieświadomych bronić od wyzyskiwania. Po rzeczonych barwach poznać ich można, a w danym razie zgłosić się listownie do gmachu politechnicznego. (*Czas.*)

— **Z kraju.** Do *Dziennika Polskiego* piszą z Mielca: Wybory do Rady miejskiej u

---

my, że któraś z naszych szóstek dostała się w pazury najezdnika; serce ścisnęło się na wspomnienie o losie biednych kolegów. Później jednak pokazało się, że to Moskale dla popłochu po sosnach strzelali i dla tego, aby módz napisać fałszywy buletyn o całkowitem rozbiciu „szajki miateżników“ tj. bandy buntowników. Kłamstwo tak zrosło się z naturą Moskala, że bez niego kroku jednego nie umie zrobić. Tak w spokoju przesiedzieliśmy na wodzie do zachodu słońca; a gdy już całkiem zaszło, zbliżyliśmy się na brzeg naszej opiekunki łozy, i zaczęliśmy uważnie przypatrywać się temu, co na około nas działo się.

Przed bramą dworską stała spokojnie wideta moskiewska, a kilku robotników, przy których stał żyd arendarz, zabierało resztę snopków na fury. Czekaliśmy nim całkiem ściemnieje. A gdy w około nic nie słychać było, powoli jak wilki zaczęliśmy wynosić się z naszej łozy, brnąc wyżej kolan po sianożęci błotnej, w kierunku owego znakomitego pływającego mostu, który zrana przechodziliśmy. Po przeprawieniu się przez niego, gdzie nam groziło największe niebezpieczeństwo, skręciliśmy w prawo, na wygon i w poprzek niego podążaliśmy na drogę do T. Lecz w chwili, gdyśmy się do niej zbliżyli, o jakie kroków kilkadziesiąt, posłyszeliśmy turkot wozu i kłusających konnych ludzi. Byli to kozacy, eskortujący bryczkę jakąś. Nauczeni rannem doświadczeniem, padliśmy znowu plackiem i nie ruszaliśmy się dotąd, dopóki ta szarańcza nie minęła nas. Szczęście nasze, że księżyc nie świecił, bo na równem i twardem miejscu źleby z nami było. Gdy turkot całkiem znikł w ciemnościach nocy, wybraliśmy się na drogę, po której ostrożnie zaczęliśmy posuwać się w naszą stronę.

Mieliśmy mil ze trzy do zrobienia przed sobą, lecz marsz ten dla nas zabawką był po naszych codziennych spacerach leśnych. Szliśmy tak szybko, że zaledwie północ minęła, a już przebyliśmy niemal całą metę i nie dochodząc wsi, skręciliśmy z drogi w lewo do lasku, wązko ciągnącego się przy sznurach chłopskich. Ozimina i gryka niezżęta, stały na straży w około naszego lasu; one nam gwarantowały, że nas nikt z rana nie najdzie.

Noc tę jak bobaki przespaliśmy pod jakimś gościnnym wywrotem, który nas od pola zasłaniał. Zaledwie brzask zajmować się zaczął, gdy zbudziliśmy się, słysząc niedaleko głosy pociemku. Byli to chłopi, wychodzący już na robotę. Zerwawszy się tedy żwawo z twardego naszego posłania, ruszyliśmy ostrożnie lasem, aż dopadliśmy znowu puszczy, po której już bezpiecznie przez cały dzień szliśmy, nikogo nie spotykając Na ostatku dopadliśmy naszego domu, niedźwiedziego ostępu, od którego przez błota dotarliśmy do naszej organizacji chłopskiej, która nam wszystkiego dostarczyła.

W niespełna dwa dni zebrała się i reszta oddziału, oprócz trzech, z których dwaj dostali się z boju do niewoli a jednego wzięli Moskale wycieńczonego z sił, który iść dalej nie mógł. Na dwóch pierwszych, którzy odbili się od swej szóstki samowolnie, naprowadził leśnik Moskali, w chwili, gdy ci po dwudniowej obławie na nich po lesie zasiedli przy polu, dla spożycia niejakiego posiłku, zarekwirowanego u gospodarza. Zaskoczeni z nienacka, obaj zostali podług zwyczaju moskiewskiego zbici i poranieni, chociaż najmniejszego oporu nie stawili. Był przy nich i trzeci, chłopak zaściankowy, który nie dał się wziąć, powaliwszy z dwóch luf dwóch Moskali. Dziarski chłopak ten, pomimo ognia całej kompanii, wyszedł całuśko, tylko z czapką przestrzeloną. Na drugi dzień instynktem wynalazł nas i został powitany jako bohater dnia. Było to najskromniejsze, najcichsze i szczególniej pobożne dziecko w całym naszym oddziale.

Taki rezultat miała nasza ekspedycja pod Szack, która była ostatnią w ruchach wojennych oddziału powiatu Mińskiego, w r. 1863. Nie jest on świetnym wprawdzie, lecz dla mnie będzie na zawsze pamiętnym. Przez dwa lata śniła mi się ciągle ta wyprawa i każdego razu, gdy sen ten miewałem, budziłem się, pod wrażeniem niemiłego jakiegoś uczucia. Czas złagodził to wszystko, i dzisiaj jest ono jednem z najmilniejszych, jakie wyniosłem z powstania.

nas wypadły nader oryginalnie i charakterystycznie dla Galicji. Podobnego rezultatu trudno szukać w całej Europie. W czasie wyborów znaczna część mieszkańców chrześcian, którzy przeważnie trudnią się handlem wieprzów, była nieobecną, chodząc po jarmarkach, przez co w pierwszem i drugiem kole wyborczem zostali wybrani sami izraelici. Gdy przyszło na trzecie koło wyborcze złożone przeważnie z inteligencji, wyborcy widząc już zdecydowaną przewagę izraelitów w przyszłej radzie, umyślnie głosowali na tychże i tak cała Rada miejska została wybraną z samych potomków Izraela, a między tymi niektórzy z najniższego proletarjatu, jak np. grabarze choleryczni. Ujrzawszy ten skład, sami Izraelici zażądali zgody, lecz było już za późno, i wybory wskutek protestu zostały podobno unieważnione. Smutny to przykład dla całego kraju, że na prowincji po małych miasteczkach, jest tak mało poczucia obywatelskiej godności, tak dla każdego są obojętne sprawy publiczne, iż kilku geldhabów i intrygantów prawa dyktują całej mieścinie i gospodarują podług własnej woli.

— **Justus Liebig** Dzienniki donoszą o śmierci Liebiga, największego chemika nowoczesnego i dobroczyńcy milionów. Wyszukanie tego człowieka i skierowanie jego olbrzymich zdolności, aby wyszły na korzyść ludzkości, było jedną z największych zasług śp. Aleksandra Humboldta, a wytrwała praca uczniа na wytkniętej drodze przysporzyła obu sławy.

Życiorys Liebiga, zasługi jego naukowe i nagrody jakie nań spadły, zbyt świeżo tkwią w pamięci czytającej publiczności, aby szeroko o nich się rozpisywać. Zwrócimy li uwagę na dwie główne jego zasługi na polu gospodarczem.

Liebig odkryciami swojemi w chemji organicznej i radami co do stosownej uprawy pól, nawozów sztucznych i analizy roli, zmienił ogromnie niedbały dawniej tryb rolnictwa, a ponieważ każdy człowiek co umiał wyhodować dwa źdźbła trawy gdzie jedno zwykle rosło, przezto samo staje się dobroczyńcą ogółu, jakimże więc dobroczyńcą jej był mąż, który nauczył tysiące rolników sposobu potrojenia plonów swych niw jałowych!

Ileż to on milionów uszczęśliwił swym wynalazkiem dobywania z mięsa najpożywniejszych jego części lub przechowywania go w gotowanym wprawdzie lecz świeżym stanie w długich podróżach! Niemówiąc już o właścicielach trzód w Ameryce i Australii, których wynalazki te wzbogaciły, podając im środki zużytkowania przedmiotu tak niedawno bez wartości, i robotnicy zachodniej Europy, dla których mięso niezbędne do krzepkiej pracy, stawało się niedostępnem, dziś błogosławią imię uczonego Niemca przy każdej wieczerzy. Taksamo błogosławią go majtkowie, używający w długich podróżach mięsa przechowywanego wedle jego metody.

Póki miliony wyrobników będą za szczupłą zapłatę skrapiać potem swym pracownie Zachodu, póki okręta nie przestaną pruć oceanu, póki wreszcie stepy nad La Platą lub Orinokiem i bory Australii nieprzestaną hodować trzody niezliczone, mężczyzni, niewiasty, dzieci nawet, muszą bezustannie wspominać z uwielbieniem nazwisko wynalazcy-dobroczyńcy.

— (*Dr*) **Tarnów.** Donosimy wam jako *curiosum*, że w naszem trzeciorzędnem mieście zaprowadzono od kilku dni warty chłopskie. Na ulicy Bernardyńskiej na krzyżowych drogach przed domem H. Merza zalegają chłopi z pałkami najczęściej pijani po dwóch lub trzech razem. W nocy z 17. na 18. leżeli w poprzek trotoaru, nieustępując się wcale przechodniom, a w dzień na ustawionej ławce na trotuarze z miną zuchwałą zasiadają lub po rogach przyległych domów zaczajeni dzień i noc czatują. Od kilku dni zauważaliśmy systematyczność tej warty, lustrującej przechodniów i fizjognomje przypominające rok 1846.

To wiemy iż nie mamy stanu oblężenia, dziwić się zatem musimy, że w mieście, gdzie zorganizowana policja przestrzegać powinna porządku na publicznych miejscach, tego rodzaju niepokojący spokojnych przechodni nieporządek, tak długo może być cierpiany.

Zapytujemy więc władze miejscowe czyli o tem wiedzą i co ma znaczyć tego rodzaju publiczna demonstracja za pomocą szelowskich indywiduów?

— (*R.O.*) **Wieliczka** 21. kwietnia. Wczorajszego mieliśmy w naszym stałym teatrze amatorskim czterdzieste z kolei przedstawienie na cele dobroczynne. Już przeszło lat 4 bowiem minęło od chwili, odkąd staraniem naczelnika salin tutejszych i dawniej tu przebywającego hr. Władysława Russockiego zawdzięczamy tę tak miłą i pożyteczną instytucję, która mając z początku wielkie trudności do przezwyciężenia, z biegiem czasu stała się najdzielniejszą dźwignią życia towarzyskiego, niemogącego się swobodnie rozwijać wśród rozlicznych, częstokroć śmiesznych, przesądów, drobiazgowych różnic socjalnych i prawdziwie plotkarskiej parafjańszczyzny. — Instytucja ta jednak szybko się przyjęła, i znalazła uznanie i po za obrębem naszego miasta, bo na każde przedstawienie zjeżdżają się z całej okolicy miłośnicy tak godziwej rozrywki, a w wielu miastach kraju naszego jak np. w Przemyślu, Jarosławiu, Tarnowie etc. etc. zawiązały się również grona amatorów, urządzające przedstawienia teatralne na cele dobroczynne. — Pod względem scenicznym teatr nasz, jako najdawniejszy i zostający dłuższy czas pod umiejętną reżyserją takiej artystki, jak pani hr. Russocka, bez wątpienia wzniósł się najwyżej.

I tak wczorajsze przedstawienie zaliczyć można do najlepszych, jakie kiedykolwiek urządzane były przez amatorów. Odegrano komedję w 1 akcie Koźmiana: „Kandydat do Rady powiatowej“, i znaną komedyjkę ze śpiewkami Dmuszewskiego: „Szkoda wąsów“. Przedewszystkiem podnieść tu musimy zasługi pani Jakesch, ulubienicy tutejszej publiczności, która, występując znowu po dłuższej przerwie, powitana żywemi oklaskami, odegrała w sztuce drugiej rolę przebiegłej subretki, będącej głównym motorem intrygi dramatycznej, z taką swobodą i wydatnieniem najlżejszych odcieni, jak się tego tylko spodziewać można od pojętnej i utalentowanej uczennicy pani hr. Russockiej.

Reszta amatorów, mianowicie pp. V. O. G. Ż. M. i panie S. i K. wywiązali się z swych ról ku ogólnemu zadowoleniu. Bardzo pięknie odśpiewało również tutejsze Towarzystwo śpiewu pomiędzy pierwszą a drugą sztuką znaną pieśń: „Za Niemen, za Niemen“ i kilka innych utworów.

— **Sądownictwo**. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie przedłożył uchwałą z dnia 15. marca 1874 l. 3407 rekurs przeciw uskutecznionej w roku 1871 licytacyjnej sprzedaży części dóbr w Staruni — niegdyś Jana Władywłasnej, na zaspokojenie zapisu 3000 zł, uczynionego na rzecz klasztoru Skit OO. Bazylianów w Maniowie w r. 1666, który to klasztor już dziś leży w gruzach — a ruiny jego, położone w malowniczej okolicy Karpat, bywają przedmiotem częstych wycieczek, dla zwidzających je z bliska i z daleka ciekawych turystów.

Sprawa ta rozpoczęta w roku 1781 prawie bezpośrednio po anektowaniu nas pod berło państwa austrjackiego — była nieprzerwanie w toku przed trybunałami sprawiedliwości tego mocarstwa, i już od kilkudziesięciu lat znajduje się w egzekucji. — Skromna sumka 3000 zł. polskich — powiększyła się tytułem kosztów sądowych blisko o 5 razy — a tytułem odsetek przeszło o 4 razy i nie ma sobie równej, którаby tak długą odbywała pielgrzymkę po trybunałach sprawiedliwości.

Mamy jednak nadzieję, że pod teraźniejszym prezydentem p. Schenkiem, doczeka się przecież załatwienia — albowiem jako były prezes stanisławowskiego sądu obwodowego dał nam niezbite dowody w sprężystem i sprawiedliwem traktowaniu sądownictwa.

Z żywą radością przyjęliśmy zatem wiadomość o oddaniu w jego ręce najwyższej sprawiedliwości w naszym kraju — a skutki tego już czujemy — bo sądy powiatowe z niezwykłą powolnością traktujące przedtem sprawiedliwość — od czasu tego jakby tknięte iskrą elektryczną, z energią pełnią swe obowiązki — ba nawet ani chłopka ani szlachcica nie traktują w sądzie z tem samem jak przedtem lekceważeniem — bo czują że skarga nie mileby mu sprowadziła skutki.

Życzeniem by było także zwrócić uwagę pana prezydenta, aby pouczył sądy powiatowe co do przeprowadzania egzekucji na ruchomości i inwentarz, szczególnie u chłopów na wsi, i aby w okólniku oznajmił, które ruchomości nie mogą być zajęte, z tytułu że są niezbędne do codziennego użytku — jako to: odzież i bydło robocze lub inwentarz. Do takich czynności bowiem bywają zwykle delegowani słudzy urzędowi — ci więc dopuszczają się w tej mierze licznych nadużyć z niewiadomości i często zabierają ostatni sierak, weretę i poduszkę stanowiącą pościel jedyną u chłopa, ostatnią krówkę z zagrody, lub konie z wozem, które to ruchomości i inwentarz jako u gospodarza wiejskiego niezbędne do odzienia i do prowadzenia gospodarki nie powinne być zajęte, a przynajmniej transferowane w razie gdy asystujący urząd gminny okoliczność w protokole stwierdzi, że inwentarz zagrabiony jest do prowadzenia gospodarki niezbędnie potrzebny. Sołotwina d. 20. kwietnia. *Aleksander Ciecholewski.*

— (*F. N.*) **Kozłów** 20. kwietnia. Znowu groziło naszemu miastu wielkie nieszczęście, bowiem na dniu wczorajszym między 10. a 11. godziną w nocy, wybuchł na przysiółku Podlesiu ogień w domu Stanisława Didyłowskiego, zamożnego włościanina, i przy wschodnio-zachodnim lekkim wietrze stał się dom w przeciągu półgodziny pastwą płomieni.

Szkoda, że nie można było z powodu ćwierćgodzinnej odległości tego przysiółka od miasta przybyć w czas z sikawką miejską na miejsce pożaru. Sikawką zdołano niektóre przedmioty na strychu się znajdujące od zupełnego zgliszcza uratować. Szkoda niezabezpieczona wynosi około 200 zł. Ogień został podłożonym i zbrodniarz, nim niniejsze doniesienie otrzymacie, znajdować się już będzie w rękach sprawiedliwości.

— **Profesor Jastrzębowski**, emeryt, napisał tej zimy dzieło p. t. „Nowy Kosmos, czyli świat jakim jest i jakim przy dobrej woli naszej być może.“

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Nakładem Maksymiliana Fajansa w Warszawie wychodzi: „Album widoków“ gubernii Grodzieńskiej, Wileńskiej, Mińskiej, Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej, rysowanych z natury przez Napoleona Ordę. Pierwszy zeszyt tego prześlicznego album wyszedł już na widok publiczny; zawiera widoki gubernji Grodzieńskiej. Jest to dzieło bardzo ozdobne a wszystkie plany odznaczają się starannem wykonaniem i odbiciem. Całość stanowić będzie bardzo piękny zbiór pamiątkowy.

— Wyszło z druku u Langiego w Gnieźnie (1873) dziełko p. t „Czterowiekowy jubileusz urodzin Mikołaja Kopernika w Toruniu dnia 19. lutego 1873 r., spisał ksiądz Ignacy Polkowski.“ Znajduje się tu piękne kazanie ks. Jażdżewskiego, za które Niemcy chcą mu proces wytoczyć, i wszystkie mowy wypowiedziane na obchodzie toruńskim.

— Pan Tadeusz B i e c z y ń s k i, który lat temu kilka wydał bezimienne dziełko o „Sądzie sejmowym“ ogłosił teraz przy pomocy J. I. Kraszewskiego „Urzędowe akta sądu sejmowego na przestępców stanu 1827–1829.“ Ważny ten materjał historyczny daje nam poznać bliżej Polskę w przededniu rewolucji 1830 r. Tadeusz Bieczyński jest dotąd żyjący sekretarz prezydjalny owego sądu sejmowego.

— J. I. Kraszewski w „Strzesze“ pisze, że Tytusowi Maleszewskiemu udało się w Galicji sprzedać w ciągu roku j e d e n t y l k o egzemplarz portretu Rejtana, — na Album zaś Kopernika w całej Galicji było prenumerantów tylko p i ę c i u. Zkąd p. Kraszewski bierze te cyfry? Że nie z rzeczywistości, o tem najlepiej wiemy, albowiem my sami we Lwowie zebraliśmy na Album Kopernika 8 prenumerat i takowe odesłaliśmy panu Feldmanowskiemu, napróżno oczekując dotąd na Albumy, a portretów Rejtana sprzedaliśmy za kilkadziesiąt reńskich. Prócz nas we Lwowie trudniły się sprzedażą tych wydawnictw księgarnie i różne osoby. Przesada w czemkolwiek zawsze szkodzi, a od przesady pan J. I. Kraszewski nie może się powstrzymać, ile razy mówi o Galicji.

— Dr. teologii ks. Władysław M a g n u s k i wydał w Warszawie w ciągu roku 1872 następujące przez siebie spolszczone dzieła: „Woda święcona w XIX wieku przez ks. Gaume. Warszawa 1872 in 16o stronic 368. Jest to w formie listów traktat pisany o wodzie święconej i sakramentach; „Spowiednik dzieci“ czyli sposób nauczania i spowiadania dzieci przez ks. Ody. Warszawa 1872, in 8o str. 264; „O teologji moralnej“, uważanej w stosunku jej do fizyologji i medycyny przez ks. Debreyenne, doktora medycyny i trapistę. Warszawa 1872, in 8o str. 276, „Semiotyka czyli wiadomości praktyczne o chorobach ciężkich i śmiertelnych“ przez ks. Debreyenne. Warszawa 1872 in 8o str. 276. Z tego widzimy, że ksiądz Magnuski bardzo użytecznie pracował.

— W Warszawie wyszedł (1873) pierwszy tom Macaulaya „Dziejów Anglii“ w przekładzie polskim. Przekład tego pomnikowego dzieła dokonywa się pod redakcją profesora Adolfa Pawińskiego. Wydawnictwo całe obejmuje dziesięć tomów i ma być ukończone w ciągu 10 miesięcy. Praca więc umysłowa wzrasta u nas na każdem polu. Chwała Bogu!

— **Bójka aktorów**. Dnia 4. kwietnia w jednem z miast francuskich Quelmes zaszedł następujący tragiczny wypadek. Wędrowni aktorowie, którzy przedtem w Nantes bawili, zjechali się z drugiem towarzystwem koczującem w Quelmes. Po przedstawieniu rozpoczęła się walka. Aktorowie zachowywali się zupełnie spokojnie, lecz gdy kobiety zaczęły nacierać na siebie, mężczyzni zmuszeni zostali stanąć w ich obronie. Nieskończyło się tu na kijach lub połamanych szpadach, po półgodzinnej walce padły strzały rewolwerowe. Na placu zostało pięciu rannych a dwóch zabitych. Żandarmerja położyła koniec tej bójce.

— **Najnowsze wyścigi** w goleniu brody i zapiekaniu włosów odbywają się teraz w Chicago. Jeden z dzienników angielskich tak opisuje tę walkę golibrodów: Golarze wschodniej części miasta i północnej są zaciekłymi przeciwnikami, których żadna interwencja pogodzić nie zdołała. Najlepszy golarz wschodniej części William Petillon i północnej Frank Hill stanęli do walki na brzytwy i żelazka. Każdy z nich miał dziewięciu mężczyzn ogolić i utrefić im czupryne. Szczęście przechylało się to na tę to na ową stronę, zależało to od jakości brody i włosów, stronie północnej lub wschodniej powierzonych. Wreście zwyciężył Frank Hill, podczas gdy ostatni klient Petillona miał jeszcze brodę w nieładzie. Była to broda niesłychanie długa i twarda, ztąd też Pettillon Hillowi nie mógł dotrzymać. Podano sobie ręce do zgody. W walce tej nikt zraniony nie został, podziwiać tylko należy odwagę tych mężów, którzy na tak niebezpiecznym terenie jak gardło, pozwalają odbywać wyścigi.

— **Amatorka małżeństwa.** W Syrji umarła niedawno angielska arystokratka, lady Ellenborough, która tylko dziewięć razy wychodziła za mąż. Lat temu 30, porzuciwszy pierwszego małżonka, uciekła z hrabią (czy nie księciem?) Szwarcenbergiem. Następnie przemieszkiwała we Włoszech, gdzie pięć razy rozwodziła się i tyleż zawierała nowe śluby, wymawiając sakramentalne wyrazy: „A iż cię nie opuszczę aż do śmierci....“

W roku 1848 była już w szóstym związku małżeńskim, ale porzuciła i tego wybrańca i połączyła się w Atenach z pułkownikiem zostającym w służbie rządu greckiego. Lecz i temu nie dochowała dłuższej wierności niż tamtym, i wkrótce wyszła za jednego z dowódzców partyzanckich, czyli tak zwanych palikarów, albo wojsk nieregularnych. Temu wybudowała dom w bliskości portu Pireus.

Niedługo potem rzuciła i tego ostatniego, udając się w podróż na Wschód.

Na drodze z Bejrutu do Damaszku, przewodnik jej wielbłądów Szeik-Abdul wydał się jej godnym pozyskania jej ręki. Z nim więc zawarła dziewiąte małżeństwo według arabskiego ceremonjału i jemu dochowała wiary do śmierci, ale może dla tego, że umarł wcześniej niż ona.

Odbiegłszy pierwszego męża, lady Ellenborough wytoczyła mu proces w Anglji, i proces ten wygrała w r. 1855. Dzięki szczęśliwemu temu dla niej rezultatowi, lady Ellenborough stała się właścicielką olbrzymiego majątku, który teraz przejdzie w posiadanie jej synowców i synowic, z żadnego małżeństwa nie miała dzieci.

— **Andriolli**, znakomity rysownik warszawski, który od roku ozdabiał *Kłosy* genialnemi swemi rycinami, podał niedawno kilka obrazków, których przedmiot zaczerpnięty z warstatów i fabryk. Ostatni obrazek przedstawia „Święcone u rzemieślnika“. Jestto szkic wysokiej wartości, odznaczający się dobrem wykonaniem i prostą sympatyczną myślą. Szczerze życzymy Andriollemu powodzenia. Talentu wielkiego i świeżego ma podostatkiem, a gdy sił do pracy mu nie zabraknie, zdobyć sobie może uznanie nietylko Polski ale całej Europy.

— **Szczególna propozycja**. Hrabiemu Melchiorowi Lonyay zrobiono szczególną propozycję. Przed tygodniem otrzymuje on pismo bez podpisu, w którem autor tegoż przedkłada mu następujący projekt operacji finansowej: Należy sporządzić małą skrzyneczkę, w której umieści się jeden milion złr. w. a. w banknotach. Skrzyneczka powinna być lekka, ze ścianami szklannemi, aby pieniądze w jej wnętrzu spoczywające widzieć można. Potem należy ogłosić plakatami: Tu można widzieć milion, a nawet wziąć go do ręki. Autor tego projektu przypuszcza, iż w czasie wystawy wiedeńskiej znajdzie się milion ciekawych ludzi, którzy za opłatą 50 kr. milion złr. widzieć zechcą i do ręki wziąć go zapragną. W ten sposób zyskać by można 500.000 złr. w sześciu miesiącach, tj. dochód stuprocentowy! Interes wyśmienity! braknie tylko — miliona i dostatecznej liczby ciekawych, którzyby za sam widok miliona 50 kr. w. a. zapłacić chcieli.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z nad Strwiąża 18. kwietnia 1873. Z obowiązku mego winien jestem donieść wam o sperandzie na tegoroczne zbiory, o ile się to daje ocenić w tej porze. Otóż mimo hałasu innych korespondentów w jesieni i już na nawet na wiosnę, że należy się w Galicji w tym roku spodziewać wielkiego urodzaju ozimin, stanowczo twierdzę, że chociaż istotnie z zimy wyszły oziminy dobrze — mrozy i posucha w marcu i kwietniu zdziałały iż żyta będzie bardzo średni zbiór a pszenicy zaledwie nieco lepszy jak średni. Co do jarzyn, to te wprawdzie wcześnie zasiano, ale z powodu zimna i posuchy źle powschodziły, a jeśli do czternastu dni nie będzie kilka obfitych deszczów, to jarzyny mogą zupełnie chybić. Z powyższych przyczyn zbiór pasz tylko średnim być może a koniczyny wcale nie będzie, bo ją już w jesieni tak zniurtowały myszy, iż prawie wszędzie zaorują koniczynę. Lecz i te niekoniecznie różowe widoki mogą się znacznie pogorszyć z powodu niewidzianej dotąd myszni, która się już zeszłej jesieni groźnie pojawiła a którą lekka niemroźna zima i brak ulewnych deszczów w zimie i na wiosnę w zupełności przez zimę przechowały tak, że jeśli nie zajdzie coś dla myszy zgubnego, panuje u nas obawa, iż po kilkukrotnem tuzinowem wyplodzeniu się (jak nas o tem naucza *Rolnik*) dojdzie mysznia do czasu zbiorów do takiej ilości, iż wszystkie plony zniszczy z kretesem. Jak widzicie, znowu horoskop nieszczególny dla rolników w naszej okolicy a on rozszerza się prawie na całe dawniejsze obwody Samborski i Przemyski.

W niewielkiej od Grodna odległości odkryto pokłady węgla brunatnego. Inżynier górniczy Doliński, który oglądał miejscowość zawierającą te pokłady, o ile wnosić można z tego co zakomunikowano 27. marca towarzystwu mineralogicznemu, przekonał się jak donoszą *St.-Petersb. Wied.*, że pokłady te zasługują na uwagę, zwłaszcza z powodu wybornych własności węgli odznaczających się obfitością gazow i palności. Towarzystwo mineralogiczne zwróciło uwagę na to odkrycie i poleciło mieszkającemu w Grodnie geologowi, p. Dymczewiczowi, zbadać pokłady pomienione, na który to cel wyasygnowano 400 rub.

Wiedeń d. 21. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono galicyjskich wołów 1216, węgierskich 1528, niemieckich 276, razem 3050. Targ zaraz rano był ożywiony, płacono za galicyjskie liche 34 zł., dobre 35—36 zł. cetnar. Rozprzedane zostało wszystko.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— Minister spraw wewnętrznych w Petersburgu, udzielił upoważnienie do otwarcia następujących kas pożyczkowych i oszczędności w królestwie Polskiem: w gminie Gruszczyce w powiecie Sieradzkim w guberni i Kaliskiej; w osadach (miasteczkach) Kunowie i Słupcy Nowej w powiecie Opatowskim w guberni i Radomskiej, w gminie Czemierniki w powiecie Lubartowskim w gubernii lubelskiej; w gminach Pawłow w powiecie Chełmskim i Cielatyn w pow. Tomaszowskim w gubernii Lubelskiej; W osadach (miasteczkach) Kamieńczyku i Liwie w powiecie Węgrowskim w gubernii Siedleckiej; w gminach Ceków i Kościelec w powiecie Kaliskim i Kowale-Pańskie w powiecie Tureckim w gubernii Kaliskiej; w miasteczku Tarnogród w powiecie Biłgorajskim w gubernii Lubelskiej: w miasteczku (osadzie) Iwanowice sławnem z urodzenia księdza Augustyna Kordeckiego w powiecie i w gubernii kaliskiej; w miasteczku Tyszowce w powiecie Tomaszowskim w gubernii Lubelskiej; w miasteczkach Żelechowie i Stężycach w powiecie Garwolińskim w gubernii Siedleckiej.

Ilość długów państw uwidocznia się kwotą, jaka na każdego mieszkańca przypada. W Anglii wynosi ona 193 talarów, w Niderlandach 185, w Hamburgu 146, w Lubece 96, w Bremie 90, we Francji (przed rokiem 1870) 80, w Hiszpanji 62, w Danji 51, w Austrji 48, w Brunszwiku 44, we Włoszech 43, w Badeńskiem 40, w Saksonji 38, w Bawarji 29, w Moskwie 29, w Prusach 18, w Szwecji 17, a w Hessji 14 talarów przypada z całego długu publicznego na każdego mieszkańca kraju.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 23. kwietnia 1873.

Edykta. Sąd obw. stanisławowski ustanowił p. Ant. Domańskiemu w sprawie spadkobierców śp. Kurzweila pto 50 duk. kuratora dr. Dwernickiego. Sąd pow. w Tarnopolu uwiadamia, iż ze sprzedaży przydybanej krowy uzyskaną kwotę 30 zł. złożono do depozytu.

Konkurs na dwie posady dozorców więźniów przy c. k. sądzie ob. w Samborze.

Licytacje. W sądzie obw. przemyskim części dóbr Krzywego w byłym obwodzie sanockim na dniu 26. maja r. b. W sądzie obw. rzeszowskim połowy realności pod nr. 212 tamże w d. 5 czerwca r. b.

Obwieszczenie. C. k. dyrekcja poczt ogłasza, iż z dniem 1. maja rb. wchodzi w życie urząd pocztowy w Siedliszowicach.

Ostatnie wiadomości.

Jak wiadomo, ugoda galicyjska nie przyszła dotąd do skutku, ponieważ rząd tak mało, i to bez wszelkiej rękojmi ofiarował, iż żadna delegacja przyjąćby tego nie mogła. A między dziennikami odznaczał się *Dzien. Pol.*, drwiący zawsze z delegacji, że tak małem się zadowolnić chce. Ileż to artykułów napisał *Dz. Pol.*, że te punkta ugodowe, na które się delegacja ograniczać miała, ażeby przecie coś zdobyć dla kraju, są właściwie niczem, że nie warto na tej podstawie zawierać ugody. Wprawdzie artykuły te żadnego wpływu nie wywierały na delegację, i byłaby ona ochoczo przyjęła i te obcięte punkta, gdyby je była mogła przyjąć. Nawet opozycji nie czyniła przeciw punktom znanego elaboratu; tylko co do kwestji finansowej opierała się, bo nie mogła zwalać na kraj nowego podatku na administrację polityczną i na średnie i wyższe szkoły. Nawet punkta, które delegacji przed jej ustąpstwem z Rady państwa ofiarował w imieniu rządu hr. Gołuchowski, chociaż zawierały jeszcze mniej niż elaborat, byłaby większość delegacji niezawodnie przyjęła, gdyby był hr. Gołuchowski nie oświadczył, iż rząd żadnej rękojmi nie bierze za przeprowadzenie tych punktów.

Wobec tych faktów, trzeba istotnie wielkiej przewrotności politycznej, ażeby teraz twierdzić, jak to czyni *Dziennik Polski*, iż dla tego powołano do ministerstwa dr. Ziemiałkowskiego, aby ugodę galicyjską przeprowadził, delegacja bowiem nie wiedziała czego chcieć ma, pan Ziemiałkowski zaś sam jeden wie czego krajowi potrzeba.

Od przyjścia do steru teraźniejszego ministerstwa, tentował rząd po kilkakroć ofiarować tekę galicyjską delegatom, a nawet w ostatniej chwili przed ustąpieniem z Rady państwa, ale zawsze takie warunki stawiał iż żaden delegat posady ministra przyjąć nie mógł, gdyż w razie przyjęcia byłby się znalazł odosobnionym w kraju i w sprzeczności z krajem. Musiał więc rząd aż dr. Ziemiałkowskiego powołać, gdyż tylko on jeden był zdolny wznieść się ponad opinię kraju i wbrew tej opinii pójść. Co *Dziennik Polski* pisze, iż tylko mała koterja źle przyjęła nominację dr. Ziemiałkowskiego, a kraj cały powitał ją z radością, to policzyć trzeba na karb półurzędowej efronterji.

Wielu ludzi, nieobeznanych dokładnie z wybiegami politycznemi, sądziło, że *Dzien. Pol.* zmienił był od grudnia swoją dawniejszą politykę, a on zmienił był tylko taktykę, zmienił drogę, ale cel jeden zawsze miał na oku, do którego zdążał. Teraz dopiero dla wszystkich stało się jasną rzeczą, co się ukrywało pod ową pozorną opozycją.

Gazeta Lwowska donosi urzędowo, że dr. Ziemiałkowski we wtorek o godz. 3. po południu złożył przysięgę jako minister a wczoraj miał być przedstawionym Izbie posłów.

Vaterland ogłasza list dr. Smolki do p. Kupki, dyrektora kancelarji Izby posłów, dowodzący, ze prezydjum Izby tej delegatom naszym uczyniło niemożliwą bytność na galowem przedstawieniu w teatrze nadwornym d. 18. b. m., mimo że w skutek cesarskiego polecenia byli osobiście, a nie w ogóle zaproszeni na wszystkie uroczystości dworskie z d. 16., 17. i 18. b. m.

Delegacja węgierska przyjęła budżet ministerstwa wojny podług wniosków swojej komisji, wykreśliła tylko jeszcze sumy przeznaczone na budowę holowca i na statek kazamatowy „Tegetthof.“

Komisja delegacji przedlitawskiej proponuje wykreślenie sumy 2,133.057 zł. z budżetu ministra wojny w rubryce wydatków nadzwyczajnych.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 23. kwietnia. Posiedzenie izby niższej. Dr. Ziemiałkowski zajął miejsce na ławie ministrów. Przedsięwzięto wybory do delegacji wspólnej. Janowski, Włodek i Bodnar obrali siebie, a oprócz tego Tomaszczuka, Kochanowskiego, Kalnoky'ego i Scharschmidta

Izba panów załatwiła również jak izba niższa wszystkie, na porządku dziennym stojące przedmioty.

Neapol 23. kwietnia. Okręt moskiewski udał sie ztąd do Raguzy, aby przewieźć księcia Daniłę, który składa wizytę carowej w Sorrento.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 23. kwietnia 1873.
godzina 10. minut 35 przed południem

Wiedeń. Akcje franko austr. 136.50. Węgierskie kredyt. 182.—. Anglo-austr. 287—.. Unionsbank 246.75. Kolei Karola Lud. 22650: Kolej siedmiogr. 170.—. Kolei połudn. 190.—. Kolej Alfölda 170. — Kolei Elżbiety 244,—. Kolej lwowsko-czerniow 152—. Węg.Nordost. 144. —. Kolei połnocnej 18950. Kolei Rudolfa 167.—. Węgierska Ostbahn 124.—. Indemizacj. galicyjskie 78.25. Losy z roku 1864 142 50.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 173 —. Banku obrotowego 213.—. Losy tur. 7375. Akcje banku budow. 269 50. Kolei państwow. 335.50. Banku związk. 360.—. Losy węgier. 101.—. Ros. bankn.rent. hyp. 215.—. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 $^1/_2$. Usposobienie. mdłe.

Akcje kred. 330.—, Anglo-austr. 279.—. Unionsbank 248.50. Kolej Kar. Ludw. 227.—. Kolej połudn. 190.—. Franko-austr. 135 50. Losy z 1860 roku 102.50. Napoleondor 8.7050. Tramway 373.—. Usposobienie: mdłe.

z dnia 22. kwietnia 1873.

Berlin. Ruble papier. 81.$^3/_8$. Akcje kredyt 202.$^3/_4$. Lombardy 116.$^5/_8$. Galizier 104 $^1/_4$ Kolej państwowa 205.$^3/_4$. Rumuńska 45.$^1/_4$. Banknoty austr. 91.$^{15}/_{16}$. Losy 1864. 0000 Usposob: mocne.

NADESŁANE.

Ponieważ doszła mię wiadomość od osób, które mogą być w razie potrzeby pocytowane, jakobym ja zrobił doniesienie do dyrekcji arcyksięcia Albrechta w sprawie używania szutru do murów fundamentowych na stacji Stryj, oświadczam, iż takowe jest fałszywą — ponieważ w sprawie powyższej byłem osobiście wezwany przez panów dr. Wiktora Wolskiego i Władysława Kłosowskiego a którzy na mocy już uzyskanego doniesienia w obecności pana Puzdrowskiego prosili mię o udzielenie wyjaśnienia co do prawdziwości takowego, a to z tytułu tego, żem ja jako przedsiębiorca wykonał robotę tych murów — co też o ile wiedziałem, udzieliłem tym panom. Równocześnie wzywam panów dr. Wolskiego, Władysława Kłosowskiego i pana Puzdrowskiego o powtórzenie niniejszej reklamy w następnym numerze *Gazety Narodowej.* Lwów dnia 22. kwietnia 1873. *Bolesław Kruszelnicki.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla abonentów zamiejscowych „Cennik z głównego składu bielizny męzkiej Zygmunta Steif we Lwowie.“

Lwów, z Izby handlowej dnia 23. kwiet.	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	227 —	229 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	161 —	163 —
Banku hip. gal. z wpł. 80pr	241 —	243 —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	89 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 —	79 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 75	72 25
Banku hip. gal. 6 pr.	88 90	89 60
Gal. zakł. kred. włośc.	94 75	96 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 10	78 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 6	5 13
Dukat cesarski	5 12	5 18
Napoleondor	8 67	8 74
Pół imperjał rosyjski	8 80	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 73
Rubel rosyjski papierowy	1 46	1 47
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	107 75	109 —
Wiedeń d. 21. kwiet.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 70	70 80
„ „ w sreb.	73 —	73 20
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy	— —	305 —
1839 „ losu „	— —	105
1854 po 250 zł. 4 pr.	97 25	97 75
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	102 25	102 75
1860 „ 100 „ „ „	120 —	121 —
1864 „ 100 „ „ „	172 75	173 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117 —	117 50
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	77 75	78 50
Bukowińskie	77 50	—
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł.5p	101 50	101 —

	płacą	żądają
Węg. poż. prem. po 100 złr.	98 25	98 60
Turecka poż. kol. po 400 fr.	73 50	74 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	189 50	90 —
Bodencred. au. po 200zł. 40 pr.	295 —	297 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	331 50	332 —
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	182 —	182 50
Comis. bank. wied. po 200zł.	207 —	208 —
Tow.eskont. n. aust. po500zł.	1175 —	1180 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	138 50	139 50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	90 —	90 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 zlr.	264 50	265 50
Banku nar. austr. po 600 zł.	943 —	946 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	366 —	367 —
Unionbank po 200 złr.	249 —	250 —
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	190 —	191 —
Verkehrsbank pow. po 200zł.	214 50	215 —
Wechslerbank wied. po200zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	364 —	365 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	170 50	171 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	245 —	246 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr.. w. a.	222 75	223 25
Gal. Kr. a L. po 200 zł. m.	227 —	228 —
Lw. Cze a Jas. po 200 zł. wk.	152 50	153 50
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. s.	— —	— —

	płacą	żądają
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	216 —	216 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	182 75	183 25
Rudolfa po 200 złr. s. r.	167 —	167 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	171 —	172 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	336 50	337 —
„ II. em. po 200 zł.	— —	— —
Südbahn po 200 zł. srebr.	191 25	191 50
Tramway wied. po 200 zł.	376 —	378 —
Węg.gal.(Łup.) po200zł.w.a.	— —	— —
Węg.półn. wschod p.200 zł. s.	148 —	148 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	123 50	124 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	272 50	275 50
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. po 100 z	71 50	72 —
Borys.Petr.Cp. po 200 zł. wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr.	100 25	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 75	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	80 50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	88 25	88 75
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	95 —	95 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	89 80	90 —
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300zł. 5p. 100zł.	89 75	90 25
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	89 25	90 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	92 50	93 —
Dniestrzańska 300 „ „	66 —	67 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	93 25	— —
„ em. 1862 5 pr.	91 —	— —
„ em. 1870 5 pr.	101 25	— —
„ em. 1872 5 pr.	98 80	99 20

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	89 50	90 —
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	103 90	04 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 50	102 50
„ II. em. 5 pr. „	97 75	98 —
„ III. em. 1871 300	96 50	97 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 50	78
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	87 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 25	77 15
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76 75	77 25
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	93 60	92 90
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 60	93 90
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	93 —	93 25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	89 20	88 70
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz. po 100 z.	181 50	182 50
Klary po 40 złr. m. k.	38 —	— —
Keglevich „ 10 „ „	17 50	18 50
Palffy „ 40 „ „	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ „	14 75	15 25
Ks. Salm „ 40 „ „	38 —	39 —
St. Genois „ 40 „ „	27 25	27 75
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	— —	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 —	— —
Windiszgrätz po 20 zł. „	23 —	23 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	91 90	92 —
Hamburg 100 mark. banko	53 65	53 85
Londyn 10 f. sterl.	109 —	109 15
Paryż 100 frank.	42 65	42 80

Podziękowanie.

Gmina izraelicka miasteczka **Korczyny** niemając sposobu innego swemu Dobrodziejowi W. P. **Wojciechowi Pikowi**, aptekarzowi w Krośnie za Jego wspaniałe i szlachetne czyny, wspierając biednych chorych Izraelitów miasta Korczyny przez lat 4 lekami, branemi z Jego apteki za pół taksy; a co w przeciągu lat 4 znaczną sumę uczniło, wywdzięczyć się czuje się spowodowaną Tobie szlachetny i czcigodny Mężu za Twoje szlachetne uczucia, publicznie podziękowanie złożyć.

Tobiasz Hołłoszytz, przełożony gminy izraelickiej.
Joel Ettinger, assesor gmin.
2144 1—2 **Szulim Akselrad**, radny.

Rządca dóbr, Poznańczyk

chcąc się przesiedlić do Galicji, Bukowiny lub na Wołyń, poszukuje posady.

Bliższą wiadomość udzieli P. Aszkenazy, ajent dóbr, plac Gołuchowskiego Nr. 10 we Lwowie. 2149 1—3

Sprzedaż realności.

W Starejsoli, mieście położonem w powiecie Staromiejskim, o milę od Łupkowskiej i Naddniestrzańskiej kolei żelaznej, jest na sprzedaż realność na dawnej żupie, składająca się z domu murowanego o 4 pokojach, kuchni i spiżarni, dalej z budynków gospodarskich, sadu, ogrodu i kawałka urodzajnego pola w ogólnym rozmiarze trzech morgów. W ogrodzie znajduje się źródło słono-naftowe.

Bliższą wiadomość udziela listownie p. *Boczarski* we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 15. 2150 1-3

W kamienicy pod l. 23 przy ulicy Akademickiej, jest 2148 1 3

6 pokoji z kuchnią

strychem, piwnicą i drewutnią na drugiem piątrze od 1. maja 1873 do wynajęcia.

W Zakładzie zdrojowo-kąpielowym

„Iwonicz"

rozpocznie się pora zdrojowa dnia 20. maja.

Zapobiegając przepełnieniu Zakładu w czasie pełnego sezonu, podzielono porę zdrojową na trzy okresy:

1. *od 20. maja do końca czerwca.*
2. *od 1. lipca do 20. sierpnia.*
3. *od 20. sierpnia do końca września.*

Mniej zamożni i biedni, chcący korzystać z tańszych mieszkań lub z bezpłatnych kąpieli, udzielanych rocznie ubogim, raczą przybywać w czasie 1. i 3. okresu; w czasie od 1. lipca do 20. sierpnia ceny mieszkań podwyższone zostaną, i bezpłatne kąpiele dawane być nie mogą.

Komunikację zakładu ze stacjami kolei żelaznej w Tarnowie (dla przybywających z Zachodu) i w Zagórzu (dla przybywających ze Wschodu) ułatwiają codziennie c. k. wozy pocztowe. 2121 2—3

Zamówienia na mieszkania i wody jodowe iwonickie przyjmuje Zarząd zakładu zdrojowego w Iwoniczu.

N......

Wielbić Cię wśród cierpień, to hasło jest moje.
Z niem tylko się zawrą me życia podwoje.

Ostatnia wiadomość z Soboty niepojętą radością mnie przejęła, jednakże nie pierwej mi wróci to szczęście i życie, które zdawało mi się być utraconem, póki nie otrzymam dowodu, iż słowa te istotnie od Ciebie pochodzą. Błagam Cię więc, wyrwij mnie z tej niepewności choć jednem lubem słówkiem, adresując **pod mojem nazwiskiem, poste restante w tem miejscu, w którem widzieliśmy się po raz ostatni na dworcu kolejowym w chwili odjazdu**

Racz także mi donieść w jaki sposób mogę Ci przesłać dzięki za Twą anielską dobroć i łaskę, którą mnie obdarzasz?

2151 1—1 **D....**

Folwark

osobny korpus tabularny mający, o 325 morgach najdoskonalszej podolskiej ziemi ornej, z odpowiedniemi nowemi budynkami gospodarskiemi, położony blisko Budzanowa, między wsiami: Wierzbowiec, Łaskowce i Kossów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Wgo Blumenfelda c. k. notarjusza we Lwowie, ulica Kopernika l. 7 lub u Wgo Adolfa Ujejskiego, w Banku hipotecz. 2147 1—3

KONGRESOWIAK

straciwszy nogę w r. 1863, następnie 9 lat na emigracji będący, po przybyciu do Galicji pracuje biórowo w jednym z autonomicznych zakładów we Lwowie. Mając upodobanie zamieszkiwania na wsi, poszukuje podobnego zajęcia na prowincji przy jakiej administracji lub w zacnym domu obywatelskim, i takowe każdego czasu przyjąć jest gotów.

Z dziesięcioletnich na wychodźtwie zajęć i należnego prowadzenia się zalecające go świadectwa posiada. 2110 2—3

Bliższa wiadomość w koncelarji Opieki narodowej, Rynek l. 36.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój *ciała* jest *trudny*, lub został *spóźniony*, dla pań cierpiących na nieznośne *boleści żołądka*, pochodzące z *bladaczki*, *wyniszczenia białych upławów*, lub *braku regularności*, dla dzieci *bladych*, *wątłej budowy i delikatnych* i dla wszystkich osób cierpiących z *niedokrwistości*. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i Redyka; w Brodach w aptece p. Franzos; w Rzeszowie w apt. p. Schaitera; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego Ferd., Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1835 20—20

Wystawa światowa 1873 r.

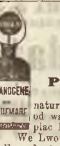
Biuro centralne Wystawy światowej dla przejazdu i mieszkań we Wiedniu, powierzyło podpisanej firmie **jeneralną Ajencję** swą na całą Galicje. Zamierzający zwiedzić Wystawę światową, już teraz wynajmować mogą pomieszkania na czas pobytu swego we Wiedniu wprost u podpisanego. Sposoby przejazdu do Wiednia i n powrót, dni odjazdu pociągów specjalnych wymienionego wyżej biura, lista stacyj odjazdowych, koszta przejazdu i t. p. wkrótce ogłoszone będą.

F. H. Richter,

2086 3—? *właściciel księgarni i nakładca we Lwowie.*

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!



MELANOGENE

Wyborna farba do włosów 1814 39—?

Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen plac Hotel de Ville, 47.

We Lwowie w aptece pana Mikolasch, w mag. galanter. p. R. Schwarz, w handlu galanter. K Strzyżowskiego, w Brodach w aptece pana Kullak i w głównych składach perfum.

Magazyn płócien i towarów modnych

pod firmą

J. Pietrosch i Spółka

dawniej

J. L. Singer i Spółka

we Lwowie, przy placu św. Ducha l. 11 n.

poleca w wielkim wyborze

najnowsze zagraniczne wełniane

materje na suknie damskie,

jedwabne szczególnie w czarnym kolorze;

Bareże, żakonety, grenadiny i perkale;

Obficie zaopatrzony skład

płócien i bielizny stołowej,

ręczników, serwet, chustek do nosa, piki, dymek, chirting, firanek do okien;

Dywany angielskie i dywaniki na łokcie,

kapy i serwety gobelen i rypsowe

Materje na meble

ryps, kreton i perkal; 2050 5—8

Chustki, szale i pledy wełniane, pończochy, skarpetki i różne inne towary;

Koce białe Grafenbergskie

do kuracji hydropatycznej

po cenach bardzo umiarkowanych.

Klimatyczny i żętyczny zakład

w JAWORZU (Ernsdorf)

na górnym austrjackim Szlązku

trzy ćwierci mili od dworca kolei żelaznej w Bielsku (Bielitz) położony

będzie otworzonym dnia 15. maja.

Kuracja żętycą, mlekiem i kumysem. Kąpiele z igliwia. Prześliczny park, dogodne mieszkania, dobre restauracje, sale koncertowe, muzyka stała.

2037 2—5 Dyrektor zakładu: **Med dr. Michał Kaufmann.**

FARBA DO WŁOSÓW JAPOŃSKA Z KANANGI

Przywraca włosom na głowie i na brodzie kolor naturalny.

RIGAUD et Cie
Zabrewetowany od kilku panujących dworów.



Cecha fabryczna złożona

8, Ulica Vivienne
W PARYŻU

Ze wszystkich farb dotąd znanych wytwór ten działa z największą szybkością i doskonałością; w jednej chwili przywraca włosom siwym na głowie i na brodzie kolor naturalny zachowując ich połysk i delikatność naturalną. Nieszkodliwa bynajmniej, łatwego użycia ze sposobem użycia w polskim języku dołączonym do każdego flakonu z pomocą którego każda osoba może farbować włosy bez pomocy fryzyera.

Nabyć można we Lwowie w składach perfum **R. Schwarca**, pp. **K. Strzyżowskiego**, Jakóba Beisera i Franciszka Ehrlicha; w **Krakowie** w apt. p. **W. Redyk**. 1038 10—12

Haute-Nouveauté.

Damskie klejnoty z łuski delfinów

w najpiękniejszych formach kwiatów. Widokiem tej ozdoby każdy się olśni i zachwyci, gdzie te białe łuski rybie ugrupowane w formach kwiatów, zmieszane z lśniącem się [illegible] wywierają na widza magiczne wrażenie. Jeden garnitur broszka i kolczyki kosztuje [illegible] bransoleta 4 zł., 5 zł. Para szpilek do włosów 2 zł. 20 ct. i 3 zł. Szkatułka skórzana do tego [illegible]

Weneckie klejnoty filigranowe

[illegible] dla rozmaitych pięknie wykonanych ubrań. Garnitur broszka i kolczyki kosztuje [illegible] 5, 6, 8 do 10 zł. Broszka lub kolczyki same kosztują połowę ceny całego garnituru. [illegible] zł. 12, 14 i 16, Naramienniki [illegible] 5 zł. 6 zł. Krzyżyki na szyję [illegible]

Albumy z muzyką

[illegible] bez muzyki w obfitym [illegible]

Necesery do szycia z muzyką

z pięknem urządzeniem od 16 do 25 zł. osobliwie piękne w formach albumowych po zł. 13, 15, 18. Necesery bez muzyki po 50 ct., 75 ct., 1 zł. 50 ct., 2 zł., 2 zł. 20 ct. i wyżej.

Pozytywki

[illegible] kawałki grające 35 zł. [illegible] kastanietami i dzwonkami 85 zł. Małe [illegible] 10 zł., 12 zł.

Lornetki teatralne

w obfitym wyborze czarno emailowane, z kości słoniowej, w skórze po 2 zł., 3 zł. do 30 zł. według jakości.

Garnitury do pisania

składające się z rozmaitych przyborów z lanego żelaza po 3 zł. 50 ct. do 5 zł., z bronzu po zł. 11, 12, 14, 15, z bronzu [illegible] wyżej.

Obrazy olejne, olejno drukowane, zwierciadła salonowe, [illegible]

Galanterie-Waaren-Niederlage 1974 1—6

Industriehalle, w Wiedniu, Praterstrasse 16.

Trenczyn-Cieplice

w Węgrzech.

Od wieków znane i w całym świecie słynne Cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Uznane i wypróbowane skutki: w gośćcu, dnie, newralgiach, porażeniach, chorobach skórnych i kostnych, zołzowych i kiłowych.

Pora kąpielowa **rozpoczyna się 1. maja** i trwa do końca września.

Dla przyjęcia gości służy kilka wygodnie urządzonych wielkich hoteli i wiele domów prywatnych. Na miejscu znajduje się stacja telegraficzna i pocztowa, apteka, restauracja i kawiarnie, teatr, w którym codziennie przedstawienia, dobrze obsadzona orkiestra.

Lekarze kąpielowi: Dr. *S. Ventura*, krol. pruski radca zdrowia i Dr. *Edward Nagel* z Wiednia.

140 1-12 **Z Zarządu dóbr Jego Ekscelencji Barona v. Sina.**

Głosy Publiczności.

Do pana aptekarza Purgleitnera w Gracu.

Pudełko, w którem znajdywała się flaszeczka **syropu z podfosforu** wapnana, otrzymałem dnia 13. lutego r. b. za co panu oświadczam najczulsze podziękowanie a przytem ośmielam się, nieco o tym środku powiedzieć. Od czasu jak podług przepisu zażywam syrop z podfosforanu wapna, czuję się być ożywionym, świeżym, a przytem zauważam, że bicie pulsu (80 na minutę) jeszcze nie jest normalne, również skóra jest jeszcze sucha i gorąca, czego przedtem nie było. W nocy pocę się, apetyt ujdzie, tylko po jedzeniu miewam febrę żołądkową, na co pomagam sobie czarną kawą. Kaszlu bardzo mało, tylko rano bez wymiotów, bole piersi ustały zupełnie, i oddecham wolno bez dolegliwości. Przed zażywaniem syropu była moja skóra zimna jak lód, a paznogcie zachodziły mi niebiesko, cera twarzy żołta, gdy teraz na zdziwienie moich kolegów zaczynam zakwitać. Krótko powiedziawszy, czuję się przy biciu pulsu 80—90 stopni lepiej i byłbym zadowolony, gdybym się miał tak zawsze.

Powtarzam jeszcze raz moje podziękowanie

Z uszanowaniem **Franciszek Nager.**



sporządzony z podfosforanu wapna według Grimault w Paryżu.

Ten nowy środek, zalecony suchotnikom, na osłabienia piersiowe, tuberkuly, zatwardzenie wątroby, usuwa w nadzwyczaj szybki sposób wszystkie okazujące się objawy powyższych słabości.

Pod wpływem tego lekarstwa uspokaja się kaszel, poty nocne ustępują a słaby przychodzi w krótkim czasie do zdrowia i tuszy.

U słabowitych dzieci działa na wzmocnienie kości.

Cena flaszki 1 zł. 10 ct.



Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.

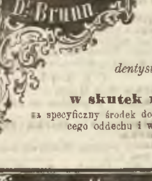
Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 60 ct. za flaszkę.

J. Engelhofera

Esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena 1 zł.



STOMATICON,
Woda do ust
Dr. Brunna,

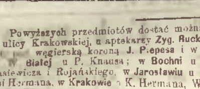
dentysty kilku ces. król. zakładów w Gracu,

uznana

w skutek nader licznych doświadczeń

za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.

Cena flakoniku 88 ct. 1917 5—12



Likier żołądkowy
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony [illegible] cych roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawienia, a [illegible] żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży.

Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: we **Lwowie** u **K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha**, **Beisera**, w apt. pod węgierską koroną **J. Piepesa** i w handlu galant. Kamila Strzyżowskiego; w **Białej** u P. Knausa; w **Bochni** u B. Falenbechta, w **Czerniowcach** u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego, w **Jarosławiu** u L. Bajana, w **Kołomyi** u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana, w **Krakowie** u K. Hermana, W. Feng i J. Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schaitera, w **Stryju** **Gärtner** apt. w **Stanisławowie** u A. Tomanka i Sp., w **Tarnopolu** M. Schlitki, w **Tarnowie** u J. Jahua, w **Wieliczce** u Charskiego w **Zaleszczykach** u J. Kodrebskiego i Sp.

Kąpiele siarczane

W LUBIENIU

trzy mile od Lwowa, a jedną milę od stacji koleji żelaznej w Gródku oddalone, otwarte będą

dnia 20. maja 1873.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko co do wygody szanownych Gości jest potrzebnem.

Szybkowóz pocztowy odchodzi ze Lwowa do Lubienia a z tamtąd dalej do Sambora jakoteż i c. k. Biuro telegraficzne jest w miejscu.

O wczesne zamówienie pomieszkań uprasza się pod adresem: „*Zarząd kąpieli w Lubieniu przez Lwów,*"

Ktoby sobie życzył mieć kąpiele przywiezione do Lwowa, raczy udać się o to wprost do Zarządu kąpieli.

Chorzy, zaopatrzeni świadectwem ubóstwa, którzy dla kuracji przed 30. czerwcem i po 15. sierpnia przybędą, dostaną kąpiele po zniżonej cenie. 2130 2—6

Wien, Kärntnerring 14.

Słabym na piersi najmocniej się zaleca.

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa":

SŁODOWY / **SŁODOWA** / **SŁODOWE**

EKSTRAKT od 6 flaszek na dół a 34 cent.

CZOKOLADA Nr. I. a 2 złr., Nr. II. a 1 złr. 30 kr.

CUKIERKI torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.

przez co dzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniej spólnika) (szwagra) **Jana Hoffa.**

Główny skład we Lwowie: 1912 8—12

w aptece **pod węgierską koroną J. PIEPESA** plac Bernardyński, oddział w aptekach pp **Ruckera, Berlinera, Łazowskich** i handlach pp. **Jul. Reissa, Weiss & Hendrich, Kleina**, wdowy **Risslera** i **F. W. Królikowskiego**

Wien, Kärntnerring 14.

Saazer Hopfensetzlinge

sind zu beziehen aus der Hopfen-Ekonomie des 1929 8-8

Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.

Sadeckie szczepki chmielowe

są do nabycia ze zakładu uprawy chmielu

Franciszka Schöffla w Sadeczu.

(Saaz w Czechach.)

L. 13958/1872. 2109 3—3

Licytacja

celem sprzedaży gruntu frontowego.

przy ulicy „Na Rurach", naprzeciw muzeum i placu Sakramentek położonego, w parcelach o 182° i 74° miary kwadratowej, odbędzie się w magistracie na dniu 6. maja 1873 r. przed południem w sali posiedzeń Magistratu 1. piętro za pomocą ofert pisanych in plus.

Cena wywołania 20 zł. od 1 sążnia kwadratowego. Warunki sprzedaży przejrzeć można w godzinach przedpołudniowych w biurze magistratu I.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów d. 6. kwietnia 1873.

Bank Lwowski

wydaje

ASYGNATY KASOWE

i oprocentowuje takowe począwszy od **1. lutego 1873** po

6% za 14 dniowem wypowiedzeniem
7% „ 30 „ „

Wszystkie w obiegu będące $6\frac{1}{2}\%$ asygnaty kasowe oprocentowują się począwszy od dnia 1. lutego 1873

po 7%. 1897 3—7

Asygnaty kasowe **Banku Lwowskiego** wypłaca **bez potrącenia prowizji** w **Wiedniu**, wiedeński Wechslerbank, w **Pradze**, pragski Wechslerbank, w **Peszcie**, bank Peszteński i w **Tryjeście** ogólny bank Tryjesteński.

DYREKCJA.

C. k. uprzywilejowany

WIEDEŃSKI BANK HANDLOWY
we Wiedniu,

(wpłacony kapitał dziesięć milionów złr.)

poleca przy wkrótce otworzyć się mającej Wystawie światowej swoje usługi w **dziale bankowym**, dla:

akredytyw, nicaso i wypłat

jak również usługi swoich składów dla 1861 3—3

spedycji, składów i opłat cłowych.

2105 1—4

ŚWIEŻY TRANSPORT Płótna, Bielizny stołowej, Ręczników, Chustek do nosa, Perkali białych i Zonesów

z pierwszych fabryk austrjackich panów **Regenharda i Raymana w Freuwaldau i Ed. Oberleitnera Synów w Soenberg.** Otrzymał i poleca

Valencienn, Batysty i Chustki batystowe do nosa. Roman Wojczyński we Lwowie ulica Halicka l. 11.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz
we Lwowie,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. pod l. **8 w Rynku.** 1909 4—?

Salon Mody strojów damskich

przy ulicy Akademickiej Nr. 3. we Lwowie zaopatrzony towarami

w kwiaty, wstążki, koronki, blondyny, i inne rzeczy paryskie,

tudzież

Pracownię sukien damskich i ubiorów dziecinnych

poleca Szanownej Publiczności

2098 2—5 **Marja Bourdon.**

Zgubione [illegible] kaźdego, kto kupuje zegarek w wiedeńskich magazynach zabawek, które według swych kłamliwych ogłoszeń jako: Pierwszy Wiedeński Bazar zegarków, Praterstrasse nr. 18 (kłamliwe) Fabryka zegarków, Operring nr. 7 i t. d. falsyfikaty i braki bardzo lichej wartości sprzedają za prawdziwe angielskie. Z tego względu widzę się zmuszonym zwrócić uwagę szanownej P. T. publiczności na tę wyrachowaną szacherkę, ażeby się raczyła zgłaszać [illegible]



Fabryki zegarków
(własnego wyrobu)

Józ. Hawelka
w Wiedniu, Leopoldstadt
Taborstrasse Nr. 10 zum Pfau,

które swe należycie wyregulowane zegarki przez c. k. urząd cymentniczy cechowane po niżej wyrażonych [illegible]

prawdziwych cenach sprzedaje.

Tylko 1 złr. [illegible] prawdziwy paryski zegarek brązowy z jednoroczną gwarancją.

Tylko [illegible] prawdziwy angielski, srebrny cylinder z kryształ. szkiełkiem, strzałką wskazującą sekundy wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem z tegoż złota i świadectwem gwarantującem.

Tylko 12 złr. srebrny cylinder z prawdziwym złotym haczykiem, grubem szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi i świadectwem gwarantującem.

Tylko [illegible] prawdziwy angielski srebrny ankier, [illegible] koperta, [illegible] wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i świadectwem gwarantującem.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony chronometr, [illegible] falsyfikat, wraz z łańcuszkiem, medalionem, skórzanem pudełkiem i świadectwem poręczającem.

Tylko 14 złr. taki sam [illegible] obrebiony i z [illegible] drogoskazem.

Tylko 14 albo 17 złr. prawdziwy angielski Prin- [illegible] kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają [illegible] kręcać bez kluczyka; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek ze złota talmi wraz z medalionem i świadectwo gwarantujące bezpłatnie.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski ze złota talmi cylinder, najnowszego fasonu [illegible] mknięty werk widzieć można, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalion. i świadectwem gwarant.

Tylko 18 złr. zegarek ze złota talmi w podwójnej kopercie, [illegible] ze szkłami kryształowemi i werkiem z niklu wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, skórzanem pudełkiem i świadectwem gwarantującem.

Tylko 14 albo 17 złr. piękny zegarek damski z czystego srebra i [illegible] wraz z łańcuszkiem (na szyję) z prawdziwego złota talmi i świadectwem gwarantującem.

Tylko [illegible] złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony chronometr w podwójnej [illegible] świadectwem poręczającem.

Tylko 18 albo 20 złr. piękny angielski srebrny ankier, [illegible] wraz z [illegible] łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, skórzanem pudełkiem i świadectwem gwarantującem.

Tylko [illegible] nakręcający się bez klucza, wraz z łańcuszkiem ze [illegible] talmi i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 zł. złoty damski zegarek, wraz z łańcuszkiem, medalionem i świadectwem gwarantującem. Dalej 45 do 65 złr. z brylantami.

Tylko 6 złr. przepyszny paryski zegarek bronzowy, bijący godziny, pod szkłem, ozdoba każdego pokoju.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie [illegible] długie 1.50, 2. 2.40, 3. 4. 5. [illegible]

Srebrne łańcuszki 3, 4.50, 4, 5, 6 do 12 złr.

Paryskie budziki z zegarem 6 złr.

" " podróżne z zegarem, które przy budzeniu świece zapalają 9 i 12 złr.

Patentowane budziki bezpieczeństwa z przyrządem do strzału alarmowego, który jednocześnie świecę zapala 14 i 16 złr.

Paryskie budziki w eleganckiej brązowej oprawie starannie wykończone 12, 24 i 16 złr.

Przepyszne paryskie zegarki bijące, pod szkłem 6 i 8 złr., wykwintnie wykończone 10 złr. ozdoba każdego pokoju.

Salonowe zegary w ramach, wraz z prawdziwem [illegible] godziny i pół godziny, do najwykwintniejszych salonów, [illegible] do wyprawy bardzo się nadające, [illegible] ornamentami i ozdobami, po zdumiewająco tanich cenach po 8, 10 i 14 zł. najpiękniej.

Przepyszne werki z muzyką, melodiony z [illegible] Mayerbera i innych, 1 sztuka z 2. arjami [illegible] z 4 arjami 7 zł. 80 c., z 6. arjami 18 zł.

Za przesłaniem należytości lub przekazu pocztowego każde zamówienie wykonywa się punktualnie w [illegible]

Zegarmistrze i handlujący zegarami znajdą wielki skład do 6 tysięcy sztuk zegarów po [illegible]

Tylko [illegible] długoletniego pobytu w Anglji i [illegible] umożebnionem mi jest tanie sprzedawanie zegarków. Za kupione u mnie zegarki poręczam 5 lat; wrazie gdy w ciągu 5. lat sprężyna złamie się, lub też zegarek w inny sposób zepsuje się, obowiązuję się naprawić go bezpłatnie.

Wiedeń { Filje: Floridsdorf, Hauptstrasse Nr. 53, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse Nr. 6

Przestroga. Szacherka z zegarkami doszła w ostatnich czasach do tego punktu, że handlarze zabawek firmują się jako zegarmistrze i fabrykanci zegarków, ażeby zaś P. T. Publiczność na wszelki możebny sposób oszukiwać, ciągle firmy swoje zmieniają, tak np. dawniej „Pierwszy wiedeński bazar zegarków", teraz „Fabryka zegarków Praterstrasse Nr. 18", dawniej „Pierwszy wiedeński Zakład zegarków", teraz „Zegarmistrz, verläger Kärntnerstrasse Nr. 51, pałac Todesko," dalej „Fabryka zegarków, Operring Nr. 7", - ażeby szacherkę do najwyższego podniesć stopnia, wydają w najbezwstydniejszy sposób [illegible] które właściwie tylko [illegible] dotyczeć, [illegible] z zabawkami [illegible] mieszkańcy z prowincji, którzy o prawdzie osobiście przekonać się nie mogą, niech tylko raczą przez korespondencję zgłosić się do pierwszego lepszego znajomego, a wtedy przekonają się, że to co [illegible] padełka na tytoń i tym podobne przedmioty. Na szczególną [illegible] stopnia posunięta w składzie zabawek na Operring Nr. 7, który to skład całe braki [illegible] z fabryk zakupuje i stare [illegible] prawdziwe angielskie sprzedaje. Wszyscy ci ludzie nie są ani zegarmistrzami, ani znawcami [illegible] własności ach werku zegarowego żadnego pojęcia nie mają, a wskutek tego nie mogą podawać i [illegible] kojni, [illegible] rękojmi jest wyraźnem oszustwem.

Zawezwany przez wielu moich nabywców, którzy mieli to nieszczęście, iż w najnieprawdopodobniejszy sposób zostali oszukani, przestrzegam każdego od nabywania takich zbrakowanych towarów do niczego w magazynach wyż. wymienianych. [illegible] 17—30

Świeżość, Piękność i Młodość nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÊME-ORIZA
DE NINON DE LENCLOS

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 1817 21—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha w magazyn. galant. pp. Rudolfa Schwarza, i handlu galanteryjnym K. Strzyżowskiego.

Świeżą Krowiankę

gwarantowaną i aprobowaną przez panów lekarzy, nabyć można w ces. król. obwodowej aptece 2038 3—3

Zygmunta Drągowskiego
(dawniej Kaliksta Krzyżanowskiego)
w **Stryju.**

Uwiadomienie,
2125 2—2 dotyczące

pensjonatu.

Rodzice, chcące córki swoje kształcić w Wrocławiu, znajdą dla tychże u rodziny katolickiej dobry pensjonat. Za staranne utrzymanie i sumienne wychowanie ręczy się. Konwersacja w języku francuskim w domu, niemniej wszelkie żądane umiejętne wykształcenie. Młode panienki mogą też uczęszczać do wyższych zakładów naukowych w mieście.

Zapytania uprasza się nadsyłać do pani **Somys**, Breslau, Bahnhofstrasse Nr. 29.

Essencja z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego. 1843 10—24

2045 **Wieś Załawie** 3—3

o 300 morgach pola w dobrej glebie, dość pięknych łąk i propinacja, jest do **sprzedania** lub **wydzierżawienia.**

Druga wieś **Hotyniec**, ćwierć mili od tej, w tej samej glebie, jest także do sprzedania lub wydzierżawienia z łąkami i propinacją, 1½ mili od kolei koło Radymna.

Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Czarneckiego l. 1 u właścicielki kamienicy.

Realność
do sprzedania.

Przy ulicy Piekarskiej pod liczbą 14⁴/₄ jest realność pod korzystnemi warunkami do sprzedania. 2113 2—3

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET C[ie] APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie *Kapsułki z rośliny Matico pana Grimault* nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw *rzeżączkom nawet chronicznym, i zadawnionym.* 1841 10—14

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i w apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp. Iserta i Ruckara. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka W. Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaitera. W Warszawie w składach mater. apt. F. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa.

BUKEYE
Adr. Platt & Comp. w Nowym Jorku.

Najlepsze **żniwiarki** w świecie! Niedoporównana z kombinowanemi! W Austrji, Węgrzech jest tychże przeszło 300 w ruchu z zadowoleniem! Świadectwa, pochwały, rzeczoznawcze wyroki i polecenia w niezliczonej ilości.

CENY:

Kosiarka (New Model) . . . . zł. 350
Żniwiarka z przyrządem do odkładania i grabiami . . . . . . " 500
Kombinowana kosiarka i żniwiarka . . . . " 600

Do każdej maszyny dodają się części rezerwowe i dwa noże.

Jeneralna Ajencja: Josef Oesterreicher, w Wiedniu. Akademiestrasse 3.

W Galicji przyjmują zlecenia: **PP. Krasicki, Krasiński i Spółka we Lwowie.**

Zastrzega się przed naśladowaniem! Każda maszyna zaopatrzona jest naszą firmą: Adriance Platt & Co., Poughkeepsie N. Y. 1940 9—24

Zwinięcie składu fabrycznego pod firmą

S. Reicha we Lwowie, plac Marjacki l. 6.

Z powodu przesiedlenia się p. S. REICHA do Wiednia, zwijamy nasz tamtejszy skład i urządzamy

Zupełną wyprzedaż

towarów w tymże handlu w zapasie będących, a to: płótna, obrusów, serwet, ręczników, bieliznę damską i męzką, kołnierzyki i mankiety mężkie, spodnice, kaftaniki, negliżyki, płaszcze do fryzowania, towary pończoszkowe itp. itp. itp.

Aby się z tą wyprzedażą jak najprędzej ułatwić, zredukowaliśmy ceny

o 30%

Wyprzedaż rozpoczyna się z dniem 15. kwietnia i potrwa bardzo krótko.

Z uszanowaniem

2050 5—? **Schostal & Härtlein,**

fabrykanci towarów płóciennych i bielizny w Wiedniu, Graben 30.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch. w Berlinie,** Louisenstrasse 45. 1850 8 —?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

SOCIÉTÉ
FRANCO-AUTRICHIENNE
pour les arts industrieles

VIENNE I. Plankengasse 5, au VIENNE premier.

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés et Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine couleurs antiques.

Specialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage. 1865 23—26

Entrée libre des magasins.

Dobór materyj na pokrycie mebli, dywany, firanki, roboty haczkowane i drutkowe.
Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z gustownym smakiem.

I. Plankengasse 5, na pierwszem piątrze.

Cement portlandzki.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,

w najlepszej jakości, po najtańszych cenach utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji

August Schellenberg
we Lwowie. 1918 14—24

JAN WALLACH

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że w początkach stycznia 1873 przeniósł swój od 30 lat w kamienicy pod l. 154 w rynku znajdujący się

Skład sukna i towarów wełnianych

do kamienicy pod l. 33 nową rynek, gdzie dawniej była cukiernia pp. Pollo i Sp., i poleca na każdą porę w największym wyborze:

Wszelkie gatunki sukna w kolorach jednostajnych i nakrapianych, sukna i materje uniformowe i liberyjne,

najnowsze materje modne

na ubrania mężkie i damskie, na paletoty, żakiety i t. d.

Tak zwane drap des dames, watmole, kołdry, pledy i t. d.

w najnowszych deseniach i kolorach

po najumiarkowańszych stałych cenach.

Wszystkie te materje są sprowadzane z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. 2084 3—?

Wszelkie zamówienia zamiejscowe bywają najspieszniej i najstaranniej wykonane, jakoteż na żądanie próbki materyj przesyłane.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

Na mocy upoważnienia Walnego Zgromadzenia z d. 15. kwietnia ż. r. Rada nadzorcza wzywa do **wpłaty 20% na Akcje** (kwity tymczasowe) c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Wpłacać należy od dnia 15. kwietnia począwszy najdalej do dnia 30. kwietnia 1873.

Uprasza się przeto P. T. Akcjonarjuszów, aby w myśl §§. 16, 17 i 18 statutów w powyższym terminie chcieli uiścić

20% czyli po 40 złr. a w. na Akcję 1894 11—11

wraz z 5% odsetkami od 1. stycznia 1873 po dzień uskutecznionej wpłaty

do głównej kasy Towarzystwa we Lwowie,

przedkładając równocześnie kwity tymczasowe, w zamian których otrzymają pełno wpłacone Akcje Banku hipotecznego.

Lwów dnia 12. lutego 1873.

Rada nadzorcza.

§. 16. Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizja zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie niszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których ro pisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw statutami przepisanych na przypadek nebybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedaży, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego, nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakby się w skutek sprzedaży kwitu okazała.

§. 18. Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą.

Z powodu zupełnego zwinięcia
mego tutejszego handlu

towarów płóciennych i bielizny

i przesiedlenia się do Wiednia, **będą wysprzedane wszystkie** zapasowe gatunki płócien, obrusów i serwet, chusteczek do nosa, koszul mężkich i damskich, kalesonów, spodnic, kaftaników, negliżyków, płaszczów do fryzowania, towarów pończoszkowych itp. itp. począwszy **od dnia 15. kwietnia.**

Ażeby jednak ten tak znaczny skład jak najrychlej **wysprzedać,** będą wszystkie towary sprzedawane

o 30% niżej cen fabrycznych.

Wysprzedaż trwać będzie krótki czas. Odbiorcy większego kupna otrzymają jeszcze w dodatku znaczny opust (rabat).

Z uszanowaniem

S. REICH,
Skład fabryczny płócien i bielizny, przy placu Marjackim l. 6 we Lwowie.

Cennik bielizny mężkiej.

Koszule mężkie z prawdziwego holenderskiego, irlandzkiego i rumburgskiego płótna zł. 1.85, 2.40, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 do 5.10.

Bardzo cienkie z fantazyjnemi przodkami lub haftowanemi batystowemi wstawkami, złr. 5.50, 6.—, 7.—, 8.— do 10.— najcieńsze.

Kalesony mężkie podług niemieckiego lub francuskiego fasonu z najcieńszego rumburgskiego płótna, złr. 1.20, 1.70, 2.—, 2.25, 2.50 do 3.—.

Skarpetki w różno-kolorowe paski lub gładkie z Fil de Cosse, złr. 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 do 5.— za pół tuzina.

Koszule męskie z najcieńszego angielskiego szyrtyngu z fałdeczkami lub gładkim przodem, zł. 1.80, 2.—, 2.50 i 3.— najcieńsze.

Cennik na składzie będącej bielizny Damskiej.

75 rozmaitych fasonów różnych gatunków koszul damskich, złr. 1.70 2.—, 2.25, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.—, 8.— do 10.— najcieńsze.

Majtki z najcieńszego i najlepszego Chiffonu, elegancko zrobionych i najnowszego fasonu, złr. 1.25, 2.—, 2.25, 2.50, 3.— do 3.50 najcieńsze.

Kaftaniki z najcieńszego perkalu najnowszego fasonu, złr. 1.40, 1.80, 2.—, 2.50, 2.75, 3.— do 3.50.

Bardzo cienkie, z gustownie wyrobionemi najstaranniej haftowanemi wstawkami, złr. 5.—, 5.50, 6.—, 6.50, 7.—, 7.50 do 8.— najcieńsze.

Spodnice do ubiorów kostiumowych i długich sukien podług 100 rozmaitych wzorów wypracowane, złr. 2.50, 2.80, 3.—, 3.25, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.—, 10.—, 12. do 15.— najcieńsze.

Płaszczyki do czesania podług najnowszego fasonu z najcieńszego perkalu, złr. 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.— do 10 najcieńsze.

Pończochy damskie wybornego gatunku, złr. 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.— do 7.— najcieńsze za pół tuzina.

Nocne koszule damskie z czystego dobrego płótna i najcieńszego angielskiego szyrtyngu, z długiemi rękawami, kołnierzem i mankietami, złr. 2.50, 3.25, 4.—, 4.50, 5.—, 6.— do 7.50 najcieńsze.

Cennik płótna i chusteczek.

Chusteczki dla dzieci z czystego płótna, 65 ct. za pół tuzina.

Chusteczki z rumburgskiego i irlandzkiego płótna, złr. 1.—, 1.10, 1.50, 1.75, 2.—, 2.25, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 5.50, 6.— do 7.— najcieńsze za pół tuzina.

Francuskie batystowe chusteczki z kolorowemi brzegami i czysto białe, złr. 1.40, 1.75, 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.— do 6.— najcieńsze za pół tuzina.

Sztuka prawdziwego płótna białego na koszule męskie, po 25 łokci wiedeńskich złr. 9.—, 9.50, 10.—.

Sztuka najcieńszego płótna jak skóra, najlepszego wyrobu, po 30 łokci wiedeńskich, złr. 13.—, 14.—, 15.—, 16.—, 18.— do 20.— najcieńsze.

Sztuka płótna holenderskiego po 40 łokci wiedeńskich, na koszule dla dam i dzieci, lub na pościel, złr. 14.50, 15, 16, 17 najcieńsze.

248 sztuk rumburgskiego, holenderskiego, irlandzkiego bilefeldskiego i szwajcarskiego webowego płótna po 50—54 łok. wied., na 14 i 16 koszul mężkich, najlepszy gatunek, pierwej po złr. 22, 25, 28, 32, 38, 43, 48, 52, 58, 65 do 120; **kosztuje teraz sztuka tylko złr. 18, 20, 22, 24, 28, 30, 35, 40,** [illegible] najcieńsze.

Znajduje się także na składzie wielki wybór płótna bez szwu na prześcieradła, bielizny stołowej w pojedynczych serwetach i obrusach, ręczników dreliszkowych i adamaszkowych, najcieńszych nakryć stołowych w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób, prawdziwych angielskich szyrtyngów w całych sztukach, równie też i na łokcie barchany, drelichy kolorowe, firanki, kaftaniki i majtki, trykotowe i t. p. Wszystkie tu wymienione artykuły będą w porównaniu z powyższym cennikiem jeszcze znacznie niżej ceny sprzedawane.

Wszelkie zamówienia z prowincji będą za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem najrychlej i jak najrzetelniej uskuteczniane.

Sprzedaż trwać będzie tylko krótki czas i odbywa się jedynie w handlu płócien i bielizny S. REICHA, plac Marjacki Nr. 6, w domu Penthera, obok handlu optyka p. Boscovitza. 2058 5—?

Upraszamy Szanowną P. T. Publiczność bacznie na firmę uważać, ponieważ wyprzedaż nasza z żadną inną podobną w związku nie stoi, i znajduje się jedynie w handlu płócien i bielizny S. REICHA, plac Marjacki Nr. 6, w domu Penthera obok handlu optyka pana Boscovitza.

Obok ogrodu jezuickiego

między łazienkami a szkołą gimnastyki „Sokół"

ZAKŁAD DO PICIA

WÓD MINERALNYCH

nowo urządzony, otwieram przy sprzyjającej pogodzie jeszcze w b. m.

Aby usunąć niedogodności wynikające z grzania wód w dotąd praktykowany sposób, sprowadziłem

przyrząd do ogrzewania

pomysłu dr. Żebrawskiego, członka komisji balneologicznej przy Towarzystwie naukowem krakowskiem.

Wody mogą być w zakładzie zostawione, a wtedy celem uniknięcia pomyłek, będą znakiem zaopatrzone.

Zakład otwartym będzie **od 5. do 10. godziny rano,** a w razie potrzeby i w godzinach popołudniowych.

MLEKO KROWIE i ŻĘTYCA KROWIA, dostarczone będą na poprzednie zamówienia.

Lwów w kwietniu 1873.

2101 2—12 KAROL SCHUBUTH.

Specifik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez Dra H. Fremineau, Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece Trauczyńskiego.

Kąpiele Pystjan
we Węgrzech.

Otwarcie sezonu 15. maja.

Od dawna wsławione kąpiele muliste, udowodniły dotąd dostatecznie swoją leczniczą skuteczność w najcięższych wypadkach gościa, reumatyzmu, skrofułach, w słabościach stawów, skaszlawieniach, w słabościach kościowych, złamaniu kości i zwichnięciach itp. itp.

Podróż z Wiednia do Preszburga, z tąd koleją wozową do Tyrnawy, gdzie w pogotowiu czekają okazje.

Bliższej wiadomości udzieli lekarz kąpielowy p. Dr. Wagner (mieszka do maja: w Wiedniu, Stadt, Schullerstrasse, Hotel „König von Ungarn"). 2088 2—3

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.